Opłata uiszczona ryczałtem

Cena numeru 15 groszy

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 27 Warszawa, dnia 3 lipca 1938 roku Rok II

Walkę naszą uwieńczy zwycięstwo

Mowa Marszałka Śmigłego Rydza na zjeździe Zw. Legionistów

Na zjeździe delegatów Zw. Legionistów, o przebiegu którego piszemy osobno, Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił przemówienie, które poniżej zamieszczamy w całości.

Słowa Naczelnego Wodza, który przed dwoma laty wskazał na konieczność zjednoczenia Narodu pod hasłem obrony Polski, odnoszą się nie tylko do tych, do których bezpośrednio je skierowywuje. Odnoszą się one do całego społeczeństwa, bo szeroko pojęta obrona Polski dotyczy nas wszystkich. Dlatego przeczytajmy uważnie słowa Naczelnego Wodza, który przemawia zawsze jasno, zdecydowanie, po żołniersku.

Bitwa o budownictwo jutra Polski już trwa — powiedział Naczelny Wódz — cele tej bitwy są znane, zadania jej są wiadome. Szeregi Obozu Zjednoczenia Narodowego, który podjął się realizacji wskazań Naczelnego Wodza w walce tej biorą czynny udział. Walczymy o jutro Polski, walczymy nie raz w trudnych warunkach, ale walczymy z uporem i z wiarą w zwycięstwo. Nie przestraszą nas ani zdradliwe podrywki, ani czarne krakania wiecznych mącicieli. Idea zjednoczenia zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje sobą coraz większe masy obywateli, mających dobrą wolę i pragnących rzetelnie służyć Polsce. W walce tej nie ustaniemy i wraz z Naczelnym Wodzem wierzymy, że walkę naszą uwieńczy zwycięstwo.

*

Koledzy! Nie dysponuję dziś wielką ilością czasu, nie mniej jednak postanowiłem przybyć do was i złożyć wam serdeczne życzenia, abyście w sposób jak najbardziej szczęśliwy i jak najmądrzejszy ułożyli i poprowadzili prace swego zjazdu. Jak słusznie powiedział p. generał Zarzycki przed chwilą, doceniam wasze prace i muszę więc głęboko interesować się życiem wewnętrznym Związku Legionistów.

Dobitny wyraz tego zainteresowania dałem na zjeździe waszym w roku 1936. Wtedy też skłoniłem pułkownika Adama Koca, ażeby wziął na siebie funkcję naczelnego komendanta. Z tego też powodu poczuwam się do szczególnego obowiązku dziś, gdy on odchodzi do innej roboty, podziękować mu za jego gotowość do każdej pracy i do każdego obowiązku, za tę jego dyspozycyjność bez reszty, tak wybitnie i tak dodatnio w każdej sytuacji go znamionującą.

Podobnie było i wówczas, gdy wziął na siebie jeszcze jedno zadanie, obok innych, trudnych, zabierających mu już dużo czasu obowiązków.

Równocześnie chcę złożyć życzenia następcy jego, w osobie — mam niezłomną nadzieję — płk. Ulrycha, któremu życzę, by jego energia, rozmach, entuzjazm pracy i inicjatywa stały się motorem pracy Związku Legionistów i dały wyniki zadawalające jego i nas wszystkich, którym zależy na tej pracy.

Koledzy! Będę mówił do was językiem wojskowym, mimo, że w tej chwili nie zwracam się do tych, którzy mają mundur wojskowy na sobie, lecz do tych, którzy pracują w życiu cywilnym, którzy działają w życiu publicznym.

Jestem głęboko przekonany, że ogromna większość legionistów, podobnie jak i peowiaków, działa i pracuje w życiu publicznym, stanowiąc **doświadczone i wypróbowane** jego kadry. Te kadry powinny i muszą **zwiększać się dopływem ludzi** z poza naszego środowiska, ludzi, mających dobrą wolę i chęć służenia Polsce — dopływem **przede wszystkim młodzieży.**

W ten sposób tworzy się i wychowuje u nas zespół ludzi, którzy w sposób doświadczony, umiejętny i odpowiedzialny mogą kierować naszym życiem wewnętrznym i naszym życiem państwowym.

Jest to coś podobnego do dawnej armii napoleońskiej, która była stopem, zespołem dwóch zasadniczych pierwiastków: wypróbowanego żołnierza, **umiejącego** zwyciężać, i młodego żołnierza, **uczącego się** zwyciężać.

W tym momencie przemawiam do tego wypróbowanego umiejącego zwyciężać żołnierza. Nie jesteśmy w przededniu bitwy. Nie jesteśmy w przededniu bitwy dlatego, że **bitwa już trwa;** trwa od dłuższego czasu. Jest to bitwa o budownictwo jutra Polski. Cele tej bitwy są znane, zadania jej są wiadome. Jak długo te cele nie będą osiągnięte, jak długo nie będą spełnione zadania trudno mówić — używając terminu wojskowego — o „wykorzystaniu", trudno mówić o dawaniu nowych zadań, czy nowych rozkazów.

A w tej bitwie, którą toczymy, są, wedle mego przekonania, dwa zasadnicze elementy, ugruntowane w sposób niezbity, niezaprzeczalny w naszych psychikach.

Jakiż to pierwszy element?

Polska w doświadczonych mądrych, a twardych rękach Komendanta, wśród ciężkich nie raz przeżyć, doszła do ugruntowania u siebie mocnej władzy, władzy umiejącej decydować i realizować, stojącej niezachwianie na gruncie interesu państwowego, gwarantującej **ciągłość poczynań w skali państwowej** i konsekwencji decyzji — władzy, stwarzającej na zewnątrz i nawewnątrz poczucie **pewności i określoności jutra.**

Każdy rozsądny człowiek w Polsce zdaje sobie dokładnie sprawę jak wielkim nabytkiem jest ta zdobycz dla Polski. Każdy rozsądny człowiek w Polsce, któremu na Polsce zależy, wie, że z tej zdobyczy absolutnie niczego ustąpić nie wolno.

Jakiż jest drugi element?

Drugi element, który tkwi w naszej psychice, jest elementem innego rodzaju. Jest to ten element, który każdy żołnierz walczący musi mieć w swojej duszy, jeżeli jest dobrym żołnierzem. Jest to **wiara w zwycięstwo.**

A niewątpliwie, Koledzy, mamy w tej walce **o wiele więcej sprzymierzeńców, aniżeli komukolwiek się wydaje.**

Mamy tych sprzymierzeńców nie wśród „kawiarnianych statystów", nie w mafiach i mafijkach, zżerających się nawzajem i kwaszących się w atmosferze bezpłodności, napewno też nie w redakcjach tych dzienników, które uważają za swoje posłannictwo szczuć jednych na drugich, rzucać na wszystko, co się robi cień podejrzenia, nastawiać wszystkich przeciwko wszystkim, używać najwartościowszych rzeczy najbardziej odpowiedzialnych zagadnień, jako wilczych dołów przeciw rzekomym, czy prawdziwym przeciwnikom. Nie w tych ludziach mamy swoich sprzymierzeńców.

Mamy ich natomiast wszędzie tam, gdzie wre **praca** i powstają **nowe warsztaty,** gdzie jest **zdrowy instynkt narodowy,** gdzie jest **ambicja,** która chce mieć Polskę wielką i dumną, mamy ich wszędzie tam, gdzie wytwarzają się **nowe wartości** kulturalne, duchowe i materialne.

Koledzy! Ja głęboko wierzę w to, że **walkę naszą uwieńczy zwycięstwo.** (Długotrwałe oklaski).

Polski świat pracy współtwórcą potęgi Rzplitej

Mowa szefa OZN gen. St. Skwarczyńskiego

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Sosnowcu wielkie zebranie robotnicze, zwołane przez Obwód będziński OZN.

W wielkim, dwutysięcznym przeszło zebraniu robotników, któremu przewodniczył poseł **Długosz**, przewodniczący Okręgu kieleckiego O. Z. N., wzięli udział: Szef O. Z. N. gen. **Skwarczyński** i szef sztabu O. Z. N. pułk. **Wenda.**

Gen. Skwarczyński wygłosił do robotników przemówienie, w którym omówił zagadnienia robotnicze oraz ogólne zagadnienia, dotyczące polskiego świata pracy i budowy potęgi Rzeczypospolitej.

Przemówienie gen. Skwarczyńskiego, które w streszczeniu podajemy niżej, przepełniona po brzegi robotnikami sala przerywała bardzo często hucznymi oklaskami. Polski świat pracy dawał w ten sposób wyraz swej solidarności z programem O. Z. N. i założeniami ideowymi sformułowanymi przez swego Szefa.

Po mowie Szefa O. Z. N. poseł Tomaszkiewicz, prezes Zarządu Głównego Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych mówił na temat konieczności odrodzenia ruchu zawodowego w Polsce.

Patriotyzm robotnika polskiego

Podkreśliwszy wielkie zasługi robotników Zagłębia Dąbrowskiego w utrwaleniu polskości tych ziem oraz w zbrojnej akcji walki o niepodległość Polski, gen. Skwarczyński wyraził przekonanie, że ten patriotyzm i nacjonalizm robotnika polskiego udokumentowany w przeszłości przelaną krwią obecnie znajdzie dowód w wysiłku codziennej pracy i pełnej gotowości żołnierskiej.

„I dlatego — mówił szef O. Z. N. — wierzę głęboko w szczery patriotyzm naszego robotnika i wiem, że potrafi on zdecydowanie odrzucić skierowane do siebie zakusy wszelkiego rodzaju międzynarodówek.

Jestem nazbyt przekonany, że gdy zajdzie tego potrzeba, robotnik polski niezłocznie porzuci swe miejsce w hali fabrycznej, czy chodniku kopalni i twardo chwyci w swe krzepkie dłonie karabin, by bronić granic Rzeczypospolitej.“

Praca jest obowiązkiem i prawem obywateli

Gotowość obronna kraju a także jego dobrobyt wymagają sprawnych wykształconych zawodowo robotników, którzy przecież często swoją służbę wojskową podczas wojny pełnić będą pracując jeszcze produktywniej niż w czasie pokoju w swych warsztatach.

„Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej. Musi ona być nie tylko obowiązkiem, ale i prawem każdego obywatela. Nie może być przywilejem jednych, a czymś niedostępnym dla drugich.

Z tych założeń wychodząc i uważając bezrobocie za czynnik rozkładający siły narodowe wysunął hasło zdecydowanej walki z bezrobociem. Przed Polską leży wielka praca. Nie brak nam do niej tego wielkiego kapitału, jakim są ręce zdolne i chętne do pracy. Kapitał ten musimy należycie wykorzystać i wszystkim rękom dać zatrudnienie. Chcemy aby koszmarna zjawa bezrobocia zniknęła z życia polskich miast i wsi.

Przez uprzemysłowienie Polski do dobrobytu mas chłopskich i robotniczych

Wykorzystując wielki kapitał Polaków — pracę — wcielać będziemy w czyn hasła uprzemysłowienia kraju. Rozwój i uprzemysłowienie naszej gospodarki narodowej stworzy podstawy podniesienia stopy życiowej mas robotniczych i włościańskich. Na tej drodze — stwierdza gen. Skwarczyński zwalczać będziemy wszelkie opory.

„Przeciwstawiać się musimy wszelkim, nawet najsprytniej zamaskowanym wpływom agentur międzynarodowych, a zwłaszcza wypowiadamy nieubłaganą walkę wszelkim wpływom komunistycznym.“

„Przeciwstawić się będziemy także wszelkim próbom podporządkowania polskiego przemysłu egoistycznym interesom międzynarodowych karteli i obcych kapitałów“.

Człowiek pracy pod ochroną Państwa

Podkreślając konieczność unarodowienia polskiego przemysłu — mówił dalej gen. Skwarczyński — stoimy na stanowisku, że Państwo musi mieć prawo skutecznej interwencji we wszystkich wypadkach, w których żywotny interes państwa czy robotnika polskiego narażony być może na szwank w imię korzyści kapitałów obcych.

Stwierdzamy bowiem, że z jednakową stanowczością przeciwstawiać się będziemy wszelkim próbom wpływania na życie wewnętrzne Polski zarówno ze strony międzynarodówek robotniczych jak i międzynarodówek kapitału.

Człowiek pracy w Polsce w nowej strukturze społeczno - gospodarczej, o którą walczy O.Z.N., musi nie tylko strzeżony przed wyzyskiem paragrafami prawnymi, ale musi znaleźć **„w opinii publicznej zgodną i mocną osłonę przez piętnowanie wyzysku z punktu widzenia moralności i etyki społecznej“.**

„Państwo — stwierdza stanowczo Szef O. Z. N. — też musi mieć możność skutecznej ingerencji we wszystkich wypadkach, gdzie ze szkodą dla dobra ogólnego interesy grupowe chcą dowolnie dyktować swoje warunki światu pracy“.

Robotnik polski współtwórcą potęgi Rzplitej

Podniesienie dobrobytu robotnika i otoczenie go należytą opieką Państwa pozwoli mu wnieść poważny udział do ogólnego dorobku naszej kultury narodowej. Należy w szybkim tempie umożliwić robotnikowi korzystanie w pełni ze wszystkich dobrodziejstw kultury.

„Robotnik polski bowiem musi stać się świadomym współtwórcą gospodarczych i moralnych wartości Narodu“.

„Robotnik winien zdawać sobie dobrze sprawę z tego, że los i dobrobyt jego związany jest ściśle z rozwojem i siłą Państwa. Wzmocnienie tej ogólnej siły Polski leży w zjednoczeniu całego Narodu, doniosłym etapem którego powinno być zjednoczenie całego polskiego świata ski wielkiej, potężnej i sprawiedliwej“.

Wreszcie gen. Skwarczyński tymi słowy zakańczył swą mowę do rzeszy robotniczej:

„Widząc Was tu, tak licznie ze wszystkich hut i kopalń zebranych, wierzę głęboko, że z tą właściwą Wam żołnierską gotowością i odwagą, z tą prawdziwie robotniczą siłą, energią i ambicją, spełnicie zaszczytną i odpowiedzialną służbę w dziele Zjednoczenia Narodu.

Życzę Wam, Obywatele, jak najlepszych wyników tej pracy której celem jest budowa Polski Wielkiej, potężnej i sprawiedliwej“.

O stan zdrowotno - porządkowy

Okólnik premiera Składkowskiego

Dnia 23 czerwca b. r. rano na teren województwa kieleckiego przybył premier gen. Sławoj - Składkowski. P. premier dokonał objazdu inspekcyjnego powiatów: radomskiego, koneckiego, kieleckiego, jędrzejowskiego, miechowskiego, olkuskiego, zawierciańskiego, częstochowskiego, badając stan sanitarno - porządkowy miast osiedli i wsi. P. premier zwiedził również tereny dotknięte niedawną klęską gradobicia, przy czym zatrzymał się dłużej na terenie gminy Morawica w pow. kieleckim, która ucierpiała najbardziej.

●

Minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj - Składkowski wystosował dn. 24 czerwca b. r. do wszystkich wojewodów okólnik treści następującej:

W wyniku mojej inspekcji województwa kieleckiego z dnia 23 czerwca 1938 r. komunikuję i zarządzam co następuje:

Konsekwentna walka, którą rozpoczęliśmy przed kilku laty pod hasłem podniesienia estetycznego i zdrowtnego stanu wsi i miast, dała już niewątpliwe wyniki.

Pomoc w tej sprawie okazała nam zarówno prasa, jak szereg instytucji i osób prywatnych.

Wszelkiego rodzaju niedociągnięcia ze strony administracji w tym zakresie karałem i będę karał w sposób bezwzględny.

W dniu wczorajszym zmuszony byłem zwolnić z zajmowanego stanowiska starostę olkuskiego, a starosta miechowski ulegnie temu samemu losowi, o ile w ciągu dwóch tygodni nie uzupełni krzyczących braków w swojej pracy.

Stwierdzić muszę, że największy opór w naszej kulturalnej pracy spotkaliśmy nie ze strony ludzi ciemnych i ubogich, a ze strony części przedstawicieli wielkiego przemysłu, w szczególności obcego pochodzenia.

Jeszcze w czasach zaborczych wybudowali oni olbrzymie płoty, najeżone zwojami drutu kolczastego i wysokie mury posypane u szczytu szkłem tłuczonym — wszystko to celem izolacji od obcego im społeczeństwa miejscowego, do którego w większości nie mieli i nie chcieli mieć zaufania.

W ciągu 20 lat istnienia niepodległej Polski było dosyć czasu, by zorientować się, że tego rodzaju bezceremonialne odgradzanie się od społeczeństwa miast polskich, w których panowie ci mają szczęście i zaszczyt prowadzić swoje przedsiębiorstwa, jest obecnie zupełnie nie na czasie.

W roku obecnym, gdy od trzech miesięcy prowadzimy akcję znoszenia w miastach wszystkiego co szpeci, tamuje dopływ światła, słońca i powietrza — właśnie te mury i parkany wielkiego przemysłu okazały się najbardziej nieustępliwe i oporne w naszej akcji, mającej na celu dobro i zdrowie ogółu.

Gdy zarządzenia miejscowych pp. starostów nie osiągnęły zamierzonego celu, oświadczam, co następuje:

Ostrzegam po raz ostatni opornych przemysłowców, że obowiązkiem ich jest zniesienie, przynajmniej od strony ulic miejskich, szpecących parkanów i murów i zastąpienie ich estetycznymi sztachetami, lub siatkami. Specjalnie wrażliwi na natarczywość wzroku miejscowej ludności mogą prócz tego zasadzić żywopłoty.

Motywy:

1) Konieczność przewiewu w miastach ze względu na wymogi obrony przeciwgazowej.

2) zapewnienie świeżego powietrza, światła, słońca i zieleni dla osiedli,

3) przytoczone momenty natury moralnej, które nie wymagają uzasadnienia.

Dopilnowanie wykonania tych wymagań polecam pp. wojewodom jeszcze w obecnym sezonie budowlanym.

Nazwiska opornych proszę, po wyczerpaniu środków, będących w dyspozycji pp. wojewodów, przedkładać do mej dyspozycji.

SŁAWOJ SKŁADKOWSKI
minister.

Pułk. Walery Sławek — wybrany Marszałkiem Sejmu

W środę, dnia 22 czerwca b. r. odbyło się posiedzenie Sejmu, celem wybrania nowego Marszałka Sejmu. Wybrany został Płk. Walery **Sławek 114** głosami, przy 32 kartkach białych i 30 głosach, oddanych na pos. Nowaka.

P. Prezydent Rzplitej tego samego dnia przyjął wybranego Marszałkiem Sejmu Płk. Walerego Sławka, który zgodnie z panującym zwyczajem zapytał P. Prezydenta Rzeczypospolitej, czy nie ma zastrzeżeń przeciwko przyjęciu przez niego urzędu.

P. Prezydent Rzplitej żadnych zastrzeżeń nie zgłosił.

●

Klub Parlamentarny Obozu Zjednoczenia Narodowego nie wysunął własnego kandydata na Marszałka Sejmu i pozostawił swoim członkom swobodę głosowania. Decyzja ta ustalona została ostatecznie podczas krótkiego posiedzenia Klubu O. Z. N., które poprzedziło środowe plenarne posiedzenie Sejmu. Pozostawienie posłom z Obozu Zjednoczenia Narodowego „wolnej ręki" przy wyborze nowego Marszałka Sejmu wypływało z dotychczasowej taktyki Obozu i jest jej konsekwentnym przejawem — tym razem — również na terenie parlamentu. Obóz Zjednoczenia Narodowego bowiem, który cały wysiłek skupia na idei skonsolidowania narodu, nie walczył i nie walczy o osobowy „stan posiadania". Obecne swoje zadanie widzi w innej płaszczyźnie życia państwowego.

Przed środowym posiedzeniem Sejmu w kuluarach parlamentarnych wiadomo było, że zostanie wysunięta kandydatura Płk. Walergo Sławka i że ma ona zapewniony wybór. Pewną niespodzianką było dlatego zawiadomienie w ostatniej chwili o zgłoszeniu przez posła Kopcia kandydatury posła dr Ignacego Nowaka ze Śląska, obu nie należących do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Posiedzenie Sejmu w obecności licznie zebranych posłów, członków Rządu, wyższych urzędników państwowych i przy zapełnionej galerii dla publiczności, otworzył urzędujący wicemarszałek Sejmu T. Schaetzel. Wstępne formalności były krótkie. Wicemarszałek zarządził wybór, wzywając posłów do zgłaszania kandydatów. Kandydaturę Płk. Walerego Sławka, zgłosił pos. gen. Żeligowski. Rozpoczęło się głosowanie; jeden z urzędujących sekretarzy odczytywał spis alfabetyczny posłów, a wywoływani kolejno składali do specjalnych koszów kartki z wypisanym nazwiskiem kandydata na Marszałka Sejmu. Po obliczeniu głosów wicemarszałek Schaetzel ogłosił wybór Płk. Walergo Sławka na Marszałka Sejmu, przy rzęsistych oklaskach Izby.

Zgodnie z tradycją Płk. W. Sławek nim przyjął wybór udał się na Zamek, aby uzyskać zgodę P. Prezydenta Rzplitej.

Po dwugodzinnej przerwie posiedzenie Sejmu zostało wznowione. Płk. Walery Sławek zawiadomił Izbę, że wybór przyjmuje, wobec czego urzędujący wicemarszałek T. Schaetzel złożył przewodnictwo w ręce nowoobranego Marszałka, który wśród oklasków Izby zajął fotel marszałkowski.

●

Po objęciu przewodnictwa, Marszałek Sławek złożył następujące oświadczenie:

„Po bytności u P. Prezydenta Rzeczypospolitej zdecydowałem się wybór przyjąć. Obejmuję stanowisko marszałka w związku z ciężką stratą, jaką poniósł Sejm i Polska.

Izba w pierwszej części obecnego posiedzenia w dniu wczorajszym oddała hołd zmarłemu Marszałkowi, któregośmy wszyscy otaczali tak serdecznym uczuciem, a który tak mądrze i godnie sprawował swój urząd.

Izba, powołując mnie na stanowisko Marszałka, okazała mi zaufanie, za które serdecznie dziękuję, — a zarazem włożyła poważny obowiązek kierowania jej pracami. Wywiązanie się z tego obowiązku — rzecz prosta — zależeć będzie nie tylko ode mnie, ale i to przede wszystkim — od szczerej i pełnej otwartości współpracy ze strony Panów.

Za pierwsze swoje zadanie uważać będę przestrzeganie praw ustrojowych, w ustawie konstytucyjnej zawartych, a określających zakres prac, obowiązków i praw Izby.

Porządek dzienny został wyczerpany. O terminie i porządku dziennym następnego posiedzenia będą panowie posłowie zawiadomieni na piśmie. Zamykam posiedzenie".

●

Nowowybrany Marszałek Sejmu, Płk. Walery Sławek, zasłużony bojownik o Niepodległość, był jednym z najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego. Od r. 1928 bierze udział jako poseł w pracach parlamentu, jest współtwórcą Konstytucji Kwietniowej i trzykrotnie piastuje godność premiera.

Marszałek Sławek u Naczelnego Wodza

W czwartek, dnia 23 czerwca b. r. Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły - Rydz, przyjął Marszałka Sejmu, Walerego Sławka.

Następnego dnia Naczelny Wódz odwiedził Marszałka Sławka.

Posiedzenie Prezydium Rady Naczelnej O. Z. N.

W ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego i przewodniczącego prezydium Rady Naczelnej Obozu, gen. St. Skwarczyńskiego odbyło się posiedzenie prezydium Rady Naczelnej Obozu, na którym rozpatrywano wnioski zlecone prezydium przez Radę Naczelną, uzgodniono sprawę komisji zagadnieniowych oraz ustalono program następnej sesji plenarnej Rady Naczelnej.

Przystąpienie sen. W. Sieroszewskiego do Koła Parlamentarnego O. Z. N.

Ostatnio do Koła Parlamentarngo Obozu Zjednoczenia Narodowego zgłosił swoje przystąpienie senator Wacław Sieroszewski, prezes Polskiej Akademii Literatury.

Depesze do szefa O. Z. N.

Peowiacy, zebrani w Pułtusku nad Bugiem na okręgowym zjeździe, przesłali pod adresem Szefa Obozu, gen. St. Skwarczyńskiego następującą depeszę:

„Zebrani w Pułtusku na zjeździe historycznym Peowiacy drugiego okręgu jako współtwórcy tegoż okręgu ślą życzenia owocnej pracy dla Państwa oraz zapewniania, że z całym wysiłkiem pracować będziemy w dziele zjednoczenia Narodu".

Poza tym w związku z odbywającymi się na terenie całej Polski zebraniami obywatelskimi O. Z. N. na ręce Szefa Obozu napływają liczne telegramy, w których uczestnicy zebrań stwierdzają, iż idea zjednoczenia narodowego coraz szerzej i głębiej przenika społeczeństwo polskie.

Po zgonie Marszałka Cara

Żałobne posiedzenie Sejmu

Jak to już donosiliśmy, pogrzeb Marszałka Sejmu ś. p. Stanisława Cara, odbył się w Warszawie we wtorek, dnia 21 czerwca. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział liczni dostojnicy państwowi z P. Prezydentem Rzplitej i Marszałkiem Śmigłym - Rydzem na czele.

P. Prezydent Rzplitej udekorował trumnę śp. Marszałka Cara najwyższym odznaczeniem polskim, orderem „Orła Białego".

Na cmentarzu, nad trumną wygłosili przemówienia Marszałek Senatu Aleksander Prystor, pos. gen. Żeligowski i Płk. Walery Sławek, oddając hołd świetlanej postaci zmarłego Marszałka.

Po południu tego dnia odbyło się uroczyste, żałobne posiedzenie Sejmu, na którym dłuższe przemówienie, poświęcone pamięci Marszałka Cara wygłosił wicemarszałek Schaetzel. Przemówienia tego wysłuchali zebrani, stojąc.

Dalszy ciąg posiedzenia, na którym miano dokonać wyboru nowego marszałka, na znak żałoby odroczono do dnia następnego.

Portret Naczelnego Wodza Premia dla naszych Prenumeratorów

Stali Prenumeratorowie „Wsi Polskiej" otrzymują co kwartał bezpłatną premię w formie wielobarwnego obrazu.

W pierwszym kwartale Prenumeratorowie otrzymali obraz, przedstawiający hołd Trzech Króli. Do jednego z najbliższych numerów dołączymy do „Wsi Polskiej" obraz - premię za kwartał drugi. Jest to wielobarwny portret Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza.

Zaznaczamy, że na rozpowszechnienie wśród Prenumeratorów „Wsi Polskiej" tego specjalnie przez nas zamówionego portretu, uzyskaliśmy łaskawą zgodę ze strony P. Marszałka.

Obraz będziemy wysyłać w kopercie i otrzymają go najpierw ci, którzy prenumeratę na kwartał 3-ci już odnowili, a następnie ci, którzy mieli opłaconą prenumeratę do końca czerwca b. r., a nie zdążyli jeszcze prenumeraty odnowić.

Przyszłość Polski w oparciu o siłę ludu

Przemówienie ministra Juliusza Poniatowskiego

Dnia 19 czerwca odbyły się wojewódzkie zjazdy Związku Młodej Wsi. Z okazji tych zjazdów minister rolnictwa i reform rolnych, **Juliusz Poniatowski,** wygłosił przez radio do młodzieży wiejskiej dłuższe przemówienie. Minister Poniatowski skierował swoje słowa do **ogółu młodzieży wiejskiej,** podkreślając jej szczególną rolę, jaką przez swą rzetelną pracę może odegrać w życiu wsi i Państwa. **Ważne zagadnienie młodzieży wiejskiej** minister Poniatowski ujął na tle **całokształtu życia wsi,** dlatego też przemówienie jego podajemy tutaj w obszernych skrótach.

Jesteście młodzieżą — więc żyjecie myślą o przyszłości, troskę o dzień dzisiejszy pozostawiać możecie starszemu pokoleniu.

I gdy w naturalnym rozwoju życia wsi ojcowie wasi — gospodarze w samorządzie i organizacjach zawodowych skupiają myśli i wysiłki wokoło warsztatu rolnego, tej podstawy bytu, gdy matki wasze w kołach gospodyń sprawy życia rodziny i jej domu za główne mają zadania — wasze zrzeszenia — młodzieżowe — stanowią trzeci przyrodzony składnik organizacyjny wsi, stanowią ośrodek waszego przygotowania się do jutra, do pracy, która czeka, do odpowiedzialności, którą macie podjąć. Ten naturalny układ organizacji wiejskich, związanych z sobą nierozerwalnie wyznacza wam miejsce najwłaściwsze — organizacji wychowawczej.

Wiem i cieszę się z tego, że usiłujecie nadać stopniowo coraz rozleglejszy zasięg swej pracy samokształceniowej, że wytrwale i świadomie budzicie ambicje organizacyjne, aby wychowanie w waszych kołach nie zadowalało się dokształcaniem fachowego rolnika, umiejętnego w swym zawodzie, ale obojętnego na zjawiska życia społecznego. Sięgacie po wpływ wychowawczy na dojrzewanie prawdziwego obywatela państwa.

Naturalnie, że to dążenie do pełniejszego, a więc różnorodnego wpływu wychowawczego ma swoje niebezpieczeństwa. Nie raz się pali w młodych głowach, nie raz złuda ogarnia, że już się tyle wie, że trzeba natychmiast zastąpić dorosłych w działaniu, że trzeba im narzucić swoją młodą wolę.

Na pewno jedną z przyczyn tego zjawiska — obok gorącego reagowania młodzieży — jest znana w obecnym życiu polskiej wsi trudność przechodzenia dorosłej młodzieży do własnych samodzielnych warsztatów pracy. Ta — jak mówimy — „ciasnota wsi" — zmusza do dłuższego przebywania w szeregach organizacji młodzieży tych, którzy i z wieku i z temperamentu chcieliby już pracować na innym polu i winni by się znajdować w organizacjach dla dorosłych.

Przybliżyć im te możliwości, przyspieszyć normalne usamodzielnianie się życiowe dorosłej młodzieży wiejskiej — natomiast zachować w pełni ten jedynie właściwy wychowawczy charakter organizacji młodzieżowej — oto dodatkowy szereg zadań i dla waszej organizacji a w większej jeszcze mierze dla rządu i instytucji społecznych, którym bliska jest troska o zdrowy i silny rozwój wsi.

Ta troska zaś staje się i musi się stawać coraz bardziej powszechna.

Gruntuje się bowiem słuszne przeświadczenie, że na tym rozwoju, na młodej wielkiej sile ludu wiejskiego **musi się opierać w ogromnej mierze przyszłość Rzeczypospolitej.**

Losy dawnej Polski pouczyły nas dosadnie, jak ciężko się mści jednostronne oparcie gmachu państwowego na jednej warstwie społecznej. Już z żadnej strony nie może być powtórzony błąd dawnej szlachty, głoszącej: „Rzeczypospolita — to my".

Życie nowoczesnego państwa, jego liczne i rozrastające się zadania nakładają na wszystkie warstwy narodu coraz bezwzględniejszą konieczność współdziałania i współodpowiedzialności.

Rolę poważną, rolę istotną mogą pełnić tylko te grupy społeczne, które stać będzie nie tylko na skupienie własnej siły, ale także na zdolności dźwigania swego udziału w odpowiedzialności za całość życia.

To życie całości rozumieć, jemu chcieć służyć, za nie odpowiadać to są na pewno te drogi pracy, które wskazujecie szeregom organizacyjnym młodzieży wiejskiej.

Ode mnie zaś — starego przyjaciela — przyjmijcie tę jeszcze prostą radę — praktykujcie w dniu codziennym, w rzeczach najbliższych — współdziałanie.

Jakże myśleć o pracy wspólnej w rzeczach trudnych i przy głębszych różnicach poglądów, wówczas, gdy w naszych stosunkach — jak dotychczas, nawet na wsi i nawet przy bardzo bliskim ujęciu celów przez różne grupy młodzieży rozbija się wspólna praca.

Bądźcie tymi, którzy dają dobry przykład".

Obrady zorganizowanej młodzieży wiejskiej

W poprzednim numerze omówiliśmy ogólnie 13 zjazdów województkich Związku Młodej Wsi, przytaczając jedynie uchwały zjazdu warszawskiego. Do zjazdów tych wracamy jeszcze ze względu na znamienne uchwały, które na nich zapadły, a które dają obraz nurtujących wieś zagadnień.

W zjeździe Zw. Młodej Wsi woj. białostockiego, który odbył się w Białowieży z udziałem ministra Poniatowskiego i prezesa organizacji Gierata, wzięło udział przeszło 1.000 młodzieży chłopskiej. Przybyłego ministra Poniatowskiego młodzież witała okrzykami: **„Niech żyje chłopski minister!".**

W zjeździe delegatów Zw. Młodej Wsi w **Kielcach** wzięło udział około 500 młodzieży. Podczas obrad był obecny wojewoda kielecki dr Dziadosz i szereg przedstawicieli organizacji społecznych.

Oprócz uchwał dotyczących powszechnej oświaty i kultury zjazd powziął między innymi uchwałę wzywającą dobrowolnie organizacje wiejskie starszych, samorząd terytorialny i władze państwowe **do zwrócenia większej uwagi na zdrowie wsi przez organizowanie na wsi ośrodków Zdrowia i przez budowanie chłopskich sanatoriów.**

Doceniając zaś rozwój prac na terenie C. O. P., młodzież chłopska woj. kieleckiego domaga się od czynników miarodajnych, aby w miejscowości słynnej z bojów legionowych w Starym Korczynie, w pow. pińczowskim, została uruchomiona **Średnia Szkoła Techniczna, która by przygotowywała młodych chłopów na twórczych pionierów C. O. P.**

Walny zjazd **Młodej Wsi Lubelskiej,** w którym wziął udział m. in. gen. Smorawiński, dowódca D. O. K. Lublin, potwierdził w specjalnej uchwale stanowisko Ctnralnego Zw. Młodej Wsi co do niemieszania się Związku do polityki.

Obradujący **we Lwowie** zjazd Młodej Wsi stwierdził, że ostatnie ataki duchowieństwa i prasy prawicowej na organizację, w których posądzona została o tendencje wywrotowe i bezbożnicze są niesłuszne i wysoce krzywdzące dla wsi, a zwłaszcza dla młodzieży chłopskiej. Zjazd stwierdził, że **Związek Młodej Wsi nie prowadzi walki z religią ani z kościołem, nie walczy również z duchowieństwem tam, gdzie spełnia ono swoje posłannictwo religijne.**

Młodzież chłopska woj. lwowskiego potępiła z oburzeniem stanowisko młodzieży Stronnictwa Narodowego, która świadomie nie wzięła udziału w święcie Niepodległości w dniu 11 listopada ub. roku, oraz odważyła się napaść na młodzież chłopską biorącą w dniu tym udział w defiladzie.

W licznym, bo liczącym około 600 osób zjeździe Młodej Wsi w **Stanisławowie** wziął udział wojewoda stanisławowski, Stefan Pasławski, który w przemówieniu swym podkreślił, że **Zw. Młodej Wsi** jest na terenie województwa **jedyną organizacją, która wyciąga bratnią dłoń do młodzieży ukraińskiej,** aby nawiązać współpracę kulturalną i gospodarczą, zmierzającą do podniesienia dobrobytu wsi i Państwa.

Z pośród zgłoszonych wniosków na uwagę zasługują: wniosek o zwrócenie się do władz wojskowych, aby zezwoliły na prowadzenie w kołach Młodzieży Wiejskiej przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego; wniosek o opodatkowaniu się na „ścigacz morski", który buduje społeczeństwo stanisławowskie, jako dar dla polskiej marynarki wojennej; wniosek o zwracanie się do ministra rolnictwa o przyśpieszenie parcelacji folwarków, komasacji i melioracji, ponieważ ziemi w rękach chłopa polskiego gwarantuje na wschodzie siłę Polski;

Wielkopolski zjazd delegatów Zw. Młodej Wsi w liczbie blisko 500 osób w **Poznaniu,** połączony był z uroczystością poświęcenia sztandaru wojewódzkiego oraz przyłączenia do Wielkopolski 4 powiatów z woj. łódzkiego.

Z powziętych na zjeździe uchwał na uwagę zasługują: rezolucja stwierdzającą konieczność szybkiej realizacji przebudowy ustroju rolnego przez: a) szybkie przeprowadzenie parcelacji wielkich obszarów, celem powstania nowych warsztatów rolnych; b) zapewnienie opłacalności gospodarstw rolnych; c) rozwój rzemiosła i przemysłu na wsi; d) organizację zbytu i kredytu; równocześnie walny zjazd stwierdza, że ziemia winna być własnością tych, którzy mogą ją własnymi rękami uprawiać;

Ponadto wszystkie zjazdy powzięły rezolucje w sprawie oświaty i kultury wsi, domagając się: siedmioklasowych szkół powszechnych dla wsi, w których nauczanie byłoby bezpłatne i przymusowe, utworzenia 4-letniego szkolnictwa dokształcającego o charakterze ogólnym i zawodowym, udostępnienia dzieciom chłopskim dostępu do szkół średnich oraz zakładania tych szkół na wsi, stworzenia akademii wsi, oraz wprowadzenia do wyższych uczelni nauki o wsi. Większość również zjazdów powzięło uchwały w sprawie mniejszości niemieckiej w Polsce i naszych braci Polaków w Niemczech, domagając się zastosowania względem Niemców w Polsce tych samych środków, jakie Niemcy stosują względem naszych rodaków w swoim kraju.

Zjazdy więc żądają zmniejszenia wpływów niemieckich na terenie bardziej zagrożonym, szczególnie w dziedzinie spółdzielczości, która winna przejść jak najszybciej w ręce polskie oraz parcelacji wielkiej własności niemieckiej.

Doceniając znaczenie wsi jednolitej organizacji zawodowej rolników dla życia gospodarczego, zjazdy wezwały swe władze centralne do podjęcia starań w celu utworzenia takiej organizacji, podkreślając równocześnie potrzebę współpracy zorganizowanej młodzieży z organizacjami starszego społeczeństwa na wsi, celem umocnienia jednolitego kierunku ruchu chłopskiego. Zjazdy potępiły także m. in. ataki na uniwersytety ludowe.

Zjazd delegatów Zw. Legionistów

Pułk. Ulrych Komendantem Naczelnym Związku

W dniu 25-ym czerwca b.r. odbył się w Warszawie zjazd Związku Legionistów Polskich, zwoływany w myśl statutu co dwa lata.

Jak wiadomo na poprzednim walnym zjeździe delekatów w dn. 24-ym maja 1936 r. Marszałek Edward Śmigły - Rydz wygłosił znane przemówienie o zjednoczeniu narodu i dźwignięciu Polski wzwyż pod hasłem obronności Państwa. Tegoroczny walny zjazd delegatów również zaszczycił swą obecnością Marszałek E. Śmigły - Rydz, powitany u wejścia przez premiera gen. Sławoja - Składkowskiego oraz komendę naczelną Związku Legionistów Polskich.

Wobec nieobecności komendanta naczelnego Związku, płk. Adama Koca, zjazd zagaił gen. Zarzycki, witając Naczelnego Wodza, którego uczestnicy zjazdu uczcili powstaniem, długotrwałymi oklaskami oraz okrzykami „Niech żyje!".

Na prośbę przewodniczącego zjazdu zabrał głos Marszałek Edward Śmigły Rydz, wygłaszając przemówienie, które podajemy na str. 1-ej, a które odnosi się nie tylko do legionistów.

Przemówienie Marszałka Śmigłego - Rydza przyjęto okrzykami na Jego cześć.

Wskazanego przez Marszałka jako nowego Komendanta Naczelnego Związku Legionistów, płk. Juliusza Ulrycha — zjazd wybrał przez aklamację. Płk. Ulrych obejmując przewodnictwo zjazdu, wezwał zebranych uczestników do wspólnego złożenia w Belwederze hołdu Wielkiemu Marszałkowi.

Po powrocie z Belwederu podjęto dalsze obrady, na wstępie których pułk. Ulrych odczytał wspólny wniosek Kół Pułkowych i Okręgów Związku o wprowadzenie do statutu następującego postanowienia:

„Honorowym Komendantem Naczelnym Związku Legionistów Polskich jest dożywotnio Naczelny Wódz Marszałek Edward Śmigły - Rydz".

Wniosek ten sala przyjęł aprzez aklamację, manifestując serdecznie na cześć Naczelnego Wodza.

Następnie prezes zarządu głównego P.O.W. (Polska Organizacja Wojskowa) min. Kościałkowski wygłosił przemówienie na temat konieczności współpracy legionowo - peowiackiej, po czym zabrał głos płk. Ulrych. Stwierdził on m. in., że **dzieło spoistości wewnętrznej** naszego narodu musi być doprowadzone do końca. Pracę swoją opieramy na konstytucji kwietniowej, która dąży do zorganizowania woli społeczeństwa na platformie społecznej, a nie na platformie partyjno - politycznej. W pracy obywatelskiej **trzeba łączyć, a nie dzielić.**

Po wyborze nowych władz Związku, zjazd wysłał depesze do P. Marszałkowej Piłsudskiej i do płk. Koca.

Kredyty zastawowe dla rolnictwa

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów

W ubiegłą niedzielę odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym rozpatrzono szereg bieżących spraw gospodarczych, oraz powzięto uchwały w sprawie rolniczych kredytów zastawowych i kredytów na obrót artykułami rolnymi w okresie 1938-39.

W roku gospodarczym 1938-39 uruchomione zostaną dla rolników kredyty zaliczkowe i rejestrowe pod zastaw zbóż w wysokości **40 milionów zł,** kredytu rejestrowego i **15 milionów zł** kredytu zaliczkowego. Wysokość oprocentowania kredytu rejestrowego wyniesie 4 i pół proc., a zaliczkowego 4 proc. w stosunku rocznym.

Obok kredytów rejestrowych i zaliczkowych dla rolników uruchomione zostaną w bież. roku gospodarczym kredyty zastawne zbożowe dla instytucji handlowych, przedsiębiorstw, spółdzielni i central, zajmujących się zawodowo skupem lub przetwórstwem produktów rolnych. Wysokość oprocentowania tych kredytów wynosić będzie dla pożyczkobiorcy 5 proc. w stosunku rocznym.

W bieżącym roku gospodarczym rozszerzone zostaną ponad kredyty zastawne na artykuły pastewne i roślinne.

Szybkie uruchomienie uchwalonych kredytów rejestrowych i zaliczkowych powinno pozwolić — w drodze dopływu kapitału obrotowego do rolnictwa — na bardziej równomierne rozłożenie sprzedaży płodów rolnych przez przeciąg całego roku gospodarczego.

Walne zgromadzenie Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Poznaniu doroczne walne zgromadzenie Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, Na zjazd przybyło przeszło 300 delegatów oraz woj. poznański **Maruszewski,** ks. biskup **Dymek** w zastępstwie ks. kardynała Hlonda, pos. **Sobczyk** Piotr, prezes Zw. Izb i Organizacyj Rolniczych, przedstawiciel ministerstwa rolnictwa, prezes Izby Wielkopolskiej **Jan Morawski** oraz sen. **Kleszczyński,** prezes Izby Krakowskiej.

Sprawozdanie z działalności W.T.K.R. złożył prezes **Mikołajczyk,** witając przedstawicieli rolnictwa przyłączonych do Wielkopolski z powiatów woj. łódzkiego.

Po obradach w specjalnych komisjach zorganizowani rolnicy powzięli uchwały ,domagające się **obniżenia cen nawozów sztucznych, parcelacji majątków niemieckich; zapewnienia opłacalności gospodarstw chłopskich** oraz **przeprowadzenia szybkiego oddłużenia rolnictwa** Wielkopolski. Ponadto zjazd wypowiedział się **przeciw przymusowej organizacji rolnictwa** oraz **ostro zaprotestował przeciwko wynarodawianiu Polaków w Gdańsku i w Niemczech,** wzywając zarazem żywioły polskie do zdecydowanego **przeciwdziałania niemieckim atakom na życie gospodarcze polskich rubierzy zachodnich.**

Wreszcie **zjazd uchwalił zorganizowanie wycieczki** Kółek Rolniczych z Wielkopolski na **Jasną Górę,** celem złożenia hołdu Królowej Korony Polskiej

W odbytych na zakończenie wyborach **prezesem organizacji został** ponownie wybrany **St. Mikołajczyk.**

Premier gen. Sławoj Składkowski na Polesiu

W ubiegłym tygodniu premier gen. Sławoj Składkowski dokonał objazdów województwa poleskiego i kieleckiego.

Na terenie Polesia Premier i minister spraw wewnętrznych zwiedził wraz z woj. poleskim Kostkiem - Biernackim Brześć nad Bugiem, Kobryń oraz przyległe powiaty.

Stwierdziwszy dużą poprawę w wyglądzie i uporządkowaniu osiedli oraz dobry stan dróg, Premier polecił przedstawić do odznaczenia Krzyżami Zasługi szereg osób spośród urzędników, wójtów, sołtysów, funkcjonariuszów policji państwowej oraz dróżników a także poszczególnych obywateli.

Obniżka cen nawozów sztucznych

Powołana przez ministra rolnictwa i reform rolnych w porozumieniu z ministrami skarbu oraz przem. i handlu Komisja do Spraw Nawozów Sztucznych ukończyła pierwszy etap swych spraw, związanych z rozpoczęciem roku nawozowego.

Komisja uchwaliła szerg wniosków, dotyczących zarówno usprawnienia obrotu nawozami sztucznymi, jak i polityki cen. Rezultaty prac komisji przedłożone zostaną rządowi w formie ogólnego sprawozdania.

Komisja uznała jednogłośnie, że trwałą wytyczną zarówno gospodarki rolnej, jak i gospodarki przemysłu nawozowego winno być dążenie do możliwie **niskiej ceny nawozów sztucznych,** jednak przy zachowaniu warunków, zapewniających normalną egzystencję dla przemysłu nawozowego.

W odpowiedzi na wysunięte przez przedstawicieli rolnictwa postulaty, dotyczące obniżenia cen poszczególnych nawozów sztucznych, Zjednoczone fabryki Związków Azotowych dobrowolnie zadeklarowały **obniżkę w wysokości 9 proc. cen cenników wszystkich gatunków nawozów** z wyjątkiem supertomasyny. Przemysł nawozów potasowych ustosunkował się negatywnie do sprawy obniżki cen. przemysł nawozów fosforowych zadeklarował obniżkę w wysokości do 4 proc. w zależności od okresu sprzedaży.

Wobec nieuzgodnienia stanowiska strony rolniczej ze stanowiskiem przemysłu potasowego i fosforowego, sprawa obniżki cen tych nawozów stała się przedmiotem rozważań przez czynniki oficjalne. W wyniku podjętych rozmów przemysł potasowy obniżył ceny kainitów o 9 proc. oraz przemysł superfosfatowy — ceny superfosfatów również o 9 proc.

Umorzenie dochodzenia przeciwko b. posłowi Gruszce

Trwające od 10 miesięce śledztwo przeciw przywódcy Str. Ludowego b. pos. Gruszce oraz działaczowi Stronnictwa, Janowi Szramowi, wytoczone w związku ze strajkiem rolnym w sierpniu 1937 r. zostało umorzone przez prokuratora w Przemyślu.

Spółdzielczość rolnicza i spożywcza współpracuje w terenie

W Łowiczu odbyło się zebranie przedstawicieli miejscowej spółdzielni rolniczo - handlowej „Rolnik", oddziału C.T.O. i K.R. oraz Związku „Społem". Wynikiem obrad było całkowite porozumienie co do podziału kompetencji działalności związków. W Łowiczu powstanie składnica Związku „Społem", która zaopatrywać będzie okoliczne spółdzielnie.

Pierwsi między równymi

Z przyjemnością należy stwierdzić, że życie gromadne w Polsce znajduje na ogół naturalne ujście, a zajęcia o charakterze społecznym oparte są z reguły na akcji dobrowolnej. Już coraz mniej imponują nam państwa skandynawskie i u nas bowiem wytwarza się stopniowo typ wiejskiego przewodnika społecznego, który tak wielką rolę odegrał w przeobrażeniu wsi duńskiej, szwedzkiej czy finlandzkiej. Nasz przewodnik społeczny tym się jednak różni od zorganizowanego, że nie jest urobiony w żadną cudaczną modłę obcą, lecz wychowany w polskiej szkole, na najlepszych rodzimych tradycjach, przez wysoce uspołecznionego nauczyciela - ideowca, nie patrzy na otaczające go zjawiska poprzez wąski pryzmat klasowości, lecz umie sięgać szerzej i do najbłahszych nawet spraw podchodzić od strony ogólno - społecznej czy narodowej. Co roku szkoły rolnicze wypuszczają nowe zastępy młodzieży, która wraca do rodzinnych wsi nie tylko po to, by podnosić dochodowość własnych gospodarstw, ale by również oddać na użytek całej gromady wiedzę zdobytą w szkole. Szkolnictwo rolnicze nie jest jednak u nas jeszcze rozbudowane w tym stopniu, aby mogło z niego korzystać każde dziecko wiejskie, pragnące pracować na zagrodzie ojczystej.

Obliczaliśmy nie tak dawno, że w ciągu ostatniego piętnastolecia największy odsetek młodzieży wiejskiej kształci się w seminariach nauczycielskich. Być może dlatego, że był to typ szkoły najbardziej dla ludności wiejskiej udostępniony, gdyż po pięcioletnich ciężkich wysiłkach zarówno ze strony rodziców jak i młodzieży dawał bądź co bądź nadzieję uzyskania niezależnego bytu.

Wieś nie wyszła źle na tym zasilaniu szkół kształcenia nauczycieli. Przede wszystkim młodzież po ukończeniu seminariów „nie wysferzała się“, nie biegła na lep zwodniczych haseł i złudnych mamideł, lecz wracała do swego środowiska, które najchętniej i najszczerzej ją przygarniało. Tym się też tłumaczy fakt, że nauczyciel, który wyrósł z ludu, cieszy się tego ludu największą sympatią i zaufaniem.

Nie tylko zresztą dlatego.

Mamy właśnie przed sobą dokładne sprawozdanie z pracy nauczycielstwa z terenu jednego tylko województwa. Nie ma dosłownie dziedziny życia państwowego, w którym nauczyciele nie braliby udziału. Bo, na wielu odcinkach przodują i bezapelacyjnie uzyskują palmę pierwszeństwa, choć przecie o nią nigdy się nie ubiegają.

I tak chociażby w ważnej dziedzinie dokształcania poborowych. W r. 1937-38 zorganizowano 1196 kursów (w jednym okręgu), na które uczęszczało 20204 słuchaczy. Na kursach tych pracowało bezinteresownie 1600 nauczycieli, którzy w wielu wypadkach z własnych funduszów zakupywali podręczniki i przybory pisarskie. Niesłabnącą frekwencję na tych kursach przypisać należy m. in. umiejętnej i celowej realizacji programu nauczania. W tym samym okresie sprawozdawczym nauczycielstwo zapoczątkowało akcję przysposobienia samorządowego, która cieszy się ogromnym powodzeniem wśród młodzieży wiejskiej, szczycącej się dzięki temu rekordową ilością drzew zasadzonych przy drogach publicznych, poprawianiem mostów, budową ustępów i t. p.

Ciekawym dorobkiem może się poszczycić nauczycielstwo z woj. kieleckiego, które drogą dobrowolnych, drobnych składek zebrało fundusze na t. zw. teatry kukiełkowe, które bawiąc, dają równocześnie doskonałą rozrywkę kulturalną zarówno starszym jak i młodszym, w formie najbardziej odpowiedniej i oczywiście bezpłatnie. W tym samym okręgu nauczyciele przy pomocy starszej młodzieży zorganizowali konkursy czytania dobrych książek, zespoły pod hasłem „czytać w chacie wiejskiej“ i walnie poparli akcję poletek doświadczalnych w przysposobieniu rolniczym.

Nie będziemy tu wspominali o wydatnej pracy nauczycielstwa w organizacjach przysposobienia wojskowego, LOPP, LMK i wielu innych stowarzyszeniach społecznych, gospodarczych, spółdzielczych i kulturalnych. Jeśli dziś o tej pracy mówimy, to jedynie dlatego, aby nauczyciel polski, któremu przypadł w udziale zaszczyt przodowania w gromadzie z której wyrósł i z którą zżył się serdecznie, uwierzył, iż nieprzemijające wartości jego pracy są żywo oceniane przez całe bez wyjątku społeczeństwo.

Mimowoli przypominają się na tym miejscu słowa Wielkiego Marszałka wypowiedziane na pierwszym zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego:

— „Stanęliście do pracy odrodzenia w odrodzonej Ojczyźnie, aby odrodzić dusze, które się w niewoli splugawiły i znikczemniały. Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym i silniejszym — oto wasze zadanie. **Obok pracy wojskowej, która był wasz utrwaliła krwią wylaną, jesteście tymi, którzy w odrodzeniu Polski i człowieka macie największe prawo do zasługi.** Życie wasze płynie w tej samej ciężkiej pracy, w jakiej płynęło życie żołnierza. Życzyć wam jedynie mogę, dziękując za to przyjęcie, abyście w tej pracy mieli powodzenie i odczuwali płynące z niej szczęście. Aby te dzieci, co przez wasze nauczycielskie ręce przechodzą, o was tak serdecznie wspominały, jak chcecie łaskawie o mnie i mojej pracy wspominać“. —

Analizując głęboką treść tych słów Wielkiego Nauczyciela Narodu musimy mieć na uwadze następujący niewzruszony pewnik. Oto szybka ewolucja, jaką nauczycielstwo przeszło w odrodzonej Rzplitej, jego znaczne podniesienie intelektualne, fachowe i ideowe, jego uprawnienia służbowe i obywatelskie oraz zakreślona mu poważna rola w społeczeństwie i Państwie, wszystko to przekreśliło raz na zawsze ów dawny typ pariasa społecznego, pozycją swą sięgającego do zamierzchłej tradycji średniowiecza, stawiającej go na najniższym szczeblu w hierarchii społecznej.

Nowy typ nauczyciela polskiego, stanowiący podmiot i przedmiot w procesie przeobrażenia kultury wsi, kroczący na zasadzie „pierwszy między równymi“ ku prawdziwemu postępowi, wkłada do skarbnicy narodowej najcenniejsze i najszlachetniejsze wartości, mające swe źródło w głębokim i wielkim patriotyzmie.

Andrzej Zieliński.

Czesław Mączewski

ZA CHLEBEM I SERCEM

Na małej, prowincjonalnej stacji kolejowej czekało na pociąg kilkanaście osób. Wśród nich stała młoda dziewczyna, w krótkim baranim kożuszchu, ciemnej spódnicy i barwnej „tureckiej“ chustce na głowie. Drugą, ciepłą trzymała na ręku. Obok stojąca starsza kobiecina, zapewne matka, nachylała się co chwilę do dziewczyny i, uśmiechając się, udzielała jej jakichś wskazówek na drogę.

Do matki i widocznie odjeżdżającej córki podszedł dorosły młodzieniec, ucałował rękę starszej, a młodszej podał wykupiony bilet i resztę pieniędzy. Rozmowa stała się bardziej ożywiona i jakby zyskała na serdeczności. Rozpogodzone twarze uśmiechały się życzliwie i miłośnie, a w głębi piersi tłumione uczucie troski matczynej i żalu rozłąki kochających się, przejawiały się ledwie widocznie. Chłopak, przerywając chwilę milczenia, zwrócił się do dziewczyny na wpół żartobliwie.

— Tylko ty, Zosiu, nie zachoruj w Warszawie na wielką panią... Zapomnisz o nas albo będziesz nas się potem wstydziła... Pamiętaj, żeś z Kozłowa i że tu masz swoje gniazdo i bliskich.

— Nie gadaj głupio! Ja nie z tych, znasz mnie już chyba trochę...

— No, tak, ale ty tam w tej fabryce czekolady i słodyczy zrobisz się bardzo delikatna, a uważaj, żeby ci tam koleżanki nie przewróciły w głowie.

— Przestań, Józek — przerwała mu.

On zaś nachylając się do niej, powiedział jej do ucha:

— Bądź zawsze moja, bo ja się nie zmienię i cierpliwie będą oczekiwał dnia, w którym będziemy mogli się pobrać. — Ja twój — pamiętaj i bądź mi wierna i cierpliwa...

— Przestańcie już szeptać — zawołała matka — już dosyć! Pociąg jedzie! No, Zosiu, córuniu moja, staraj się, pracuj a o Bogu i o mnie nie zapominaj. O nim, o Józku — dodała ciszej — też pamiętaj, bo on bardzo poczciwy i pewnie dla ciebie przeznaczony... Ucałuj ciocię i bądź jej posłuszna.

Ucałowały się i uściskały serdecznie, aż im się łzy w oczach zakręciły. Józek chwycił koszyk Zośki, poskoczył naprzeciwko nadjeżdżającego pociągu; ona zaraz się przy nim znalazła. Wstawił szybko bagaż do przedziału i uchwycił jej rękę.

— Pamiętaj! — wypowiedzieli jednocześnie do siebie.

Patrzyli chwilę sobie w oczy, nic więcej nie mówili, ale rozumieli się dobrze. Ucałował jej rękę i — wskoczyła do wagonu ruszającego pociągu. Stanęła w oknie i patrząc załzawionymi oczyma na pozostających, machała im ręką na pożegnanie: matce i Józkowi i znów matce. Z każdą sekundą szybciej się od nich oddalała, aż za dziesiątkami szybko mijanych drzew, domków, słupów i przeszkód stracili się z oczu i pozostali wyłącznie samym sobie.

Pociąg zniknął za dalekim pasmem lasu, uwożąc do stolicy Józkową Zośkę. On tymczasem pożegnawszy się z jej matką, która wstępowała w pobliżu stacji do znajomej, wolnym krokiem powracał do wioski. Zamyślony i trochę „nieswój“ z powodu wyjazdu dziewczyny szedł wolno, na nic nie zwracając uwagi.

Osiemnastoletnia Zośka, córka wioskowej krawcowej z Kozłowa, o siedem lat młodsza od Józka, od kilku lat zaprzątała jego głowę. Bo to była i niegłupia i z dobrej rodziny. Od skończenia szkoły ludowej siedziała w domu pomagając matce. Dziewczyna bardzo Józkowi przypadła do serca i tak się stało, że matka Zośki uznała ich za narzeczonych.

Józek wracając ze stacji dumał o swoim losie. On również był w Warszawie, kiedy odbywał służbę wojskową. Dotknęło go potem wiele zła: pożar domu, śmierć ojca i bieda, dzielona z bratem. A gdy brat się ożenił z córką gospodarską i otrzymał w posagu dzisięć morgów, Józek, nie mający zajęcia poszedł do brata i pomagał mu we wszystkim.

Było im bardzo ciężko. Mimo wielkiej pracy i starań bieda zaglądała do nich często, a Józek był bratu raczej kulą u nogi niż pomocą. To też on sam rozmyślał, by sobie jakoś życie ułożyć. Stawało się to tym konieczniejsze, że od dłuższego czasu „chodził“ z Zośką, która dzięki staraniom ciotki dostała się do fabryki cukierków w stolicy.

Józek postawił sobie teraz za punkt honoru znaleźć sobie pracę i rozpocząć razem z Zośką nowe życie. Ojciec, stary i szanowany ogrodnik, dał mu podstawy swego zawodu i tą wiedzę, opartą na kilkoletniej praktyce zamierzał teraz wyzyskać.

(Dalszy ciąg za tydzień)

Wincenty Hyla — **poseł na Sejm**

Sprawy serwitutowe w Polsce

W numerze 21 „Wsi Polskiej", rozpoczęliśmy omawianie spraw serwitutowych w Polsce. Obecnie zamieszczamy dalszy opis, jak rozwijało się w Polsce Niepodległej zagadnienie serwitutów.

Po odzyskaniu Niepodległości trwają prace nad sprawami serwitutowymi. Pierwsza ustawa o likwidacji serwitutów została wydana w r. 1920, znowelizowano ją w r. 1922, lecz i ta później uległa zmianie i obowiązywała do wydania rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 lutego 1927, a które to rozporządzenia obowiązują z małymi zmianami do dnia dzisiejszego. Na tej podstawie prawnej zlikwidowano na terenie województw środkowych i wschodnich kilka tysięcy spraw serwitutowych, a prace nad zniesieniem pozostałych są w pełnym toku.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 lutego 1927 r. dla terenów województw środkowych ustala przedstawicielstwo interesów bezpośrednio zainteresowanych. Ze strony serwitutantów reprezentantami są przedstawiciele osad tabelowych zwani dziedziną władnącą. Jeśli gospodarstwo (osada tabelowa) uległo podziałowi — występuje w postępowaniu likwidacji serwitutu jako reprezentant, wybrany przez zainteresowanych przedstawiciel osad tabelowych. Jeżeli przedstawicieli osad tabelowych jest więcej niż trzech, wybierają oni na zebraniu najwyżej trzech pełnomocników. Zebranie zwołuje wójt lub sołtys. Właściciele ziemi obciążonej serwitutem zwani dziedziną służebną występują, w postępowaniu sami, jeśli zaś jest kilka właścicieli — wybierają swych pełnomocników.

Grunty wydzielone za serwituty jako odszodowanie wolne są od wszelkich obciążeń zapisanych w dziale III. i IV. wykazu hipotecznego.

Serwituty mogą być znoszone na zasadzie dobrowolnej umowy i tak za serwituty indywidualne musi być określona wartość wynagrodzenia przypadająca na poszczególną osadę tabelową. Wynagrodzenie za serwituty gromadzkie lub grupowe wydziela się na wspólną własność. Nie mogą być wydzielane za serwituty lasy ochronne a tylko w pewnych wypadkach możliwym jest wydzielenie nie więcej niż 20% lasu ochronnego. Umowę zatwierdza Starosta po przygotowaniu przez Komisarza Ziemskiego. Likwidacja serwitutów w trybie przymusowym odbywa się na żądanie jednej ze stron lub też z urzędu. Za serwitut pastwiskowy wydziela się grunt bez drzewostanu, za serwitut leśny ekwiwalent serwitutowy winien być wydzielony z lasem, chyba że należnego terenu nie ma, lub też gdy strony wyraziły zgodę na pobranie innego gruntu, jak to przewiduje ustawa. Wynogrodzenie pieniężne może być wydzielone za zgodą stron, a także w tych wypadkach, gdy nie ma odpowiednich terenów do wydzielenia lub są zbyt odległe od gospodarstw uprawionych do korzystania z serwitutów. Odszkodowania w ziemi nie można wydzielić z gospodarstw obciążonych, których obszar nie wynosi 20 ha gruntu. Przepis ten ma zastosowanie w wypadkach, gdy majątek został rozparcelowany, a nabywcy gruntów z parcelacji mają obowiązek dać uprawnionym do korzystania z serwitutu ekwiwalent za uprawnienia na tych gruntach posiadane. W czasie postępowania przymusowego strony mogą zawrzeć umawę dobrowolną. By określić wartość odszkodowania za znoszone służebności — strony wybierają Komisję do oszacowania wartości serwitutów, oraz gruntów projektowanych do wydzielenia jako ekwiwalent za znoszone serwituty. Jeśli strony nie zgłoszą swych przedstawicieli do Komisji, Komisarz Ziemski zbiera dane i opracowuje projekt zniesienia serwitutu.

Projekt winien zawierać postać i rozmiar serwitutu znoszonego oraz oszacowanie prac serwitutowych i użytków, które projektuje się do wydzielenia jako ekwiwalent serwitutowy. Wartość świadczeń serwitutowych ocenia się według przeciętnych cen rynkowych za ostatnie dwa lata. Otrzymaną kwotę mnoży się przez 30 i w ten sposób otrzymuje się wartość serwitutu. Grunty projektowane do wydzielenia za serwitut szacuje się również podług przeciętnych cen rynkowych za ostatnie dwa lata. Opracowany projekt zniesienia serwitutu przedkłada się zainteresowanym stronom. Gdy strony wyrażą zgodę na przyjęcie projektu, projekt ten zostaje zatwierdzony tak, jak umowa. Gdy jedna że stron nie godzi się na projekt — Wojewódzka Komisja Ziemska projekt ten rozpatruje i wydaje orzeczenie w tej sprawie. Jeśli jedna ze stron jest niezadowolona z orzeczenia Komisji, służy jej prawo odwołania się do Głównej Komisji Ziemskiej. Wspólne pastwiska dworu i wsi mogą być znoszone w trybie podobnym jak przy serwitutach z tym, że na rzecz gromady wydziela się 2/3 pastwiska, zaś dla dworu 1/3 część pastwiska. Przy znoszeniu serwitutów na większych objektach ziemskich — ustawa przewiduje możność zastosowania postępowania uproszczonego. W ten sposób zostały zlikwidowane serwituty na terenie ordynacji Zamojskiej, w dobrach Międzyrzeckich i miasta Włodawy. Likwidacja serwitutów odbywa się na koszt stron, a należna suma od włościan może być rozłożona na spłaty kilkuletnie. Przy likwidacji służebności może być dokonywana zamiana gruntów między zainteresowanymi stronami. (c. d. n.)

Znieść przywileje ziemian
w organizacjach rolniczych

Ciągle podkreślamy, że siła wsi wyraża się w organizacjach zawodowych, oświatowych, spółdzielczych. Stan więc tych organizacyj jest dla wsi sprawą bardzo istotną. Czy jednak zdajemy sobie sprawę jak on się przedstawia? Mam wrażenie, że nie.

Zajmijmy się dziś sprawą organizacji ogólnorolniczych. Czy na tym odcinku wszystko jest tak, jak być powinno? Niestety ten podstawowy odcinek życia organizacyjnego rolnictwa posiada dużo braków i niedociągnięć.

Pierwszy brak to rozbicie na szereg odrębnych organizacji, niepowiązanych ze sobą, co uniemożliwia przeprowadzenie różnych akcyj, czy prac w skali ogólnopolskiej, uniemożliwia uzgodnienie działania.

Na terenie dziewięciu województw wschodnich i centralnych istnieje Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych; w województwach południowych i południowo - wschodnich działa Małopolskie Towarzystwo Rolnicze na Śląsku — Cieszyńskie Towarzystwo Rolnicze i Śląski Związek Kółek Rolniczych (obecnie są prowadzone prace nad połączeniem tych dwóch organizacji); w woj. poznańskim działa Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych; w woj. pomorskim — Pomorskie Towarzystwo Rolnicze. Bardziej zasadnicze znaczenie niż sam fakt istnienia kilku organizacji ogólnorolniczych ma sprawa ich struktury organizacyjnej i kierunku pracy. Już to samo, że ta struktura organizacyjna w różnych stronach Polski jest różna — jest niedobre. Jeszcze gorsze jest to, że formy i struktura niektórych organizacyj są zupełnie niewłaściwe. Pod względem struktury widzimy wśród organizacyj ogólnorolniczych wyraźny podział na dwie grupy. Pierwsza grupa—to organizacje o strukturze demokratycznej, w których wszyscy członkowie mają równe prawa.

Będą to: Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych i organizacje śląskie.

W C.T.O. i K.R. podstawową komórką jest Kółko Rolnicze. Kółka z terenu powiatu wraz z spółdzielniami i innymi organizacjami rolniczymi tworzą Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych.

Okręgowe Towarzystwo z terenu danego województwa wraz z obejmującymi ten teren organizacjami rolniczymi i spółdzielczymi tworzą Wojewódzkie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych. Wreszcie Wojewódzkie Towarzystwa należą do Centralnego Tow. Org. i Kółek Rolniczych. Poszczególni więc rolnicy mogą należeć do C.T.O. i K.R. tylko poprzez Kółko Rolnicze lub inną organizację.

W Okręgowym Towarzystwie najwyższą władzą jest Walne Zebranie, w którym biorą udział prezesi i delegaci kółek i organizacji rolniczych, z terenu powiatu. W skład Rady Wojewódzkiej Towarzystwa wchodzą prezesi wszystkich Towarzystw Okręgowych oraz delegaci Towarzystw Okręgowych oraz organizacji spółdzielczych i innych.

Wreszcie Walne Zgromadzenie Centralnego Towarzystwa, które wybiera Radę Główną Zarząd Główny, składa się z delegatów Okręgowych Towarzystw, wybranych przez doroczne zjazdy powiatowe oraz delegatów Central spółdzielczych i innych organizacyj rolniczych należących do C.T.O. i K.R.

Podobną strukturę posiada Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych.

Prezesi i delegaci Kółek Rolniczych i organizacyj z terenu powiatu wchodzą w skład Walnego Zebrania Powiatowego Towarzystwa Kółek Rolniczych, zaś prezesi i delegaci Powiatowych Towarzystw oraz delegaci organizacyj z terenu województwa wchodzą w skład Walnego Zgromadzenia Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Poza tym jednak w skład Walnych Zebrań wchodzą t. zw. członkowie honorowi. Godność członka honorowego nadaje bądź Walne Zebranie Powiatowego Towarzystwa bądź Walne Zebranie W. T. K. R. Wobec wyjątkowego charakteru tej godności — udział członków honorowych we władzach nie wpływa na oblicze tych władz.

Drugą grupę pod względem struktury organizacyjnej stanowią: Małopolskie Towarzystwo Rolnicze i Pomorskie Towarzystwo Rolnicze.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze stanowi centralę dwuch organizacyj: Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego i Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego. Ustrój tych organizacyj opiera się na dwuch ogniwach zasadniczych: Kółku Rolniczym i Okręgowym Towarzystwie Rolniczym. Po za tym w Lw. Tow. Rol. jako ogniwa pośrednie istnieją Oddziały Wojewódzkie. Odrębność struktury organizacyjnej M. T. R. polega na tym, że do Okręgowego Towarzystwa Rolniczego po za Kółkami rolniczymi z terenu powiatu należą na równych prawach z kółkami, pojedyńcze osoby jako t. zw. członkowie indywidualni.

W praktyce ci członkowie indywidualni są to ziemianie, którzy mogą opłacić wysoką składkę członkowską ustaloną dla członków indywidualnych.

W skład Rady Okręgowego Towarzystwa wchodzą obok prezesów i delegatów Kółek Rolniczych i organizacyj rolniczych — również ci członkowie indywidualni. Wytwarza się więc taka sytuacja, że jeden ziemianin ma taki głos we władzach organizacji jak kilkudziesięciu chłopów należących do kółka rolniczego.

Również Pomorskie Towarzystwo Rolnicze posiadało podobną strukturę organizacyjną z członkami indywidualnymi. Na ostatnim jednak zjeździe statut P. T. R. został pod wpływem nacisku drobnego rolnictwa zmieniony w duchu demokratycznym.

Prędzej czy później w tym duchu musi ulec zmianie struktura organizacyjna Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego.

Jak żyją dziewczęta wiejskie studiujące w Warszawie

Gdy zmrok zapada z wszystkich kierunków Warszawy ściągają dziewczęta wiejskie na ulicę Madalińskiego do bursy Koła Gospodyń Wiejskich, by po całodziennej pracy zaznać chwilę odpoczynku, podzielić się z koleżankami spędzonym dniem, pomyśleć o swoich, posilić się i po dniu, który innym niż na wsi płynie trybem — wypocząć do harówki dnia następnego.

— Ciężko pracują nasze dziewczęta — mówi prezeska bursy, stworzonej dla dziewcząt wiejskich uczących się w stolicy, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich na pow. warszawski p. Królikowska.

— Już od samego świtu budzą się, robią porządek w bursie, potem prządek wokół siebie, jedzą śniadanie i wymaszerowują każda w swoją stronę do swojej szkoły... Wychodzą wcześnie, bo nie stać je na tramwaj, a po skończonej szkole wracają często dopiero o zmroku, bo udzielają lekcji, by pomóc rodzicom w opłatach, w utrzymaniu. Mimo, że daje się wyczuć, iż tęsknią za wsią, że słodkiego życia nie mają — nie żałą się. Głód wiedzy, wielki pęd do nauki osładza ich szare życie, dając nadzieje na przyszłość.

Trzymają wzorowy porządek — mówi dalej p. Królikowska — i mimo, że nie mamy tu żadnego regulaminu pisanego — dziewczęta w niczym nie nadużywają swobody — mają regulamin wrodzony.

Z 30-tu złotych miesięcznie, jakie pobieramy od dziewcząt — wydajemy 60-ąt groszy dziennie na życie a 40-ci na mieszkanie. Nie żałujemy dziewczynom niczego: mają rano chleb posmarowany cienko masłem, obiad z dwóch dań (co drugi dzień mięso), kolację z tego co zostanie z obiadu, no i bez wydziału, ile chcą chleba do szkoły. Z życiem dajemy sobie radę, a wygląd dziewcząt nie daje okazji do mówienia, że są głodne — gorzej jest z mieszkaniem... Za te 5 małych pokoi płacimy zł 200.— mówi p. Królikowska do p. min. Poniatowskiego, który z małżonką bursę odwiedził. Nie sarkamy, że drogo, płacimy punktualnie, a jednakże po 9-ciu miesiącach istnienia bursy mieszkanie nam wypowiedziano, motywując tym co jest naszą dumą i o czystości dziewcząt świadczy, że używają one za dużo wody. Norma domu spółdzielczego ustala 6 wanien wody na głowę miesięcznie. Ma to starczyć do mycia, szorowania, zmywania, no i do kąpania się. Boimy się choroby, zresztą, czy można dziewczętom odmówić przyjemności używnaia wody?

Takie sprawozdanie złożyła p. ministrowi rolnictwa i reform rolnych prezeska bursy. Dom, w którym mieści się bursa jest własnością spółdzielni, — czyżby spółdzielczość, która jest jedną z form szerzenia oświaty, używanie wody uważała za zbrodnię i stawiała to za powód do wymówienia mieszkania? Jak nas poinformowano przy pozostawieniu bursy na miejscu żąda się 50.— zł podwyżki za lokal i dodatkowych 50 złotych za wodę. Czy aby ta suma 250 złotych za 5 małych pokoików i 50 złotych za wodę nie jest lichwiarska?

Sądzimy, że właściciel tego mieszkania winien tę sprawę rozważyć.

Wynik reformy rolnej za okres od 1919 do 1937 roku

Jak ostatnie obliczenia wykazują, dotychczasowe wyniki reform regulacyjnych — bez akcji parcelacyjnej — objęły razem obszar 5.659 tys. ha najrozmaitszych użytków i gruntów. Obszar ten wynosi przeszło 22 proc. ogólnego obszaru ziemi użytkowanej rolniczo oraz przeszło 29 proc. takiegoż obszaru mniejszych gospodarstw rolnych o wielkości do 50 ha.

Akcja parcelacyjna objęła w tym samym okresie od 1919 do 1937 r. 2.536 tys. ha, przyczym 1.683 tys. ha (66 proc.) objęte zostało parcelacją prywatną a 757 tys. ha parcelacją rządową i wreszcie tylko 96 tys. ha zostało rozparcelowane przez Państwowy Bank Rolny.

Liczba nabywców rozparcelowanej ziemi wyniosła 696 tys., przy czym z parcelacji prywatnej nabywców było 530 tys.

W tym samym okresie od 1919 do 1937 r. scalono 769 tys. gospodarstw przy obszarze scalonym wynoszącym 4.994 tys. ha; dalej, likwidacja serwitutów objęto 273 tys. gospodarstw, a obszar wynagrodzenia za serwituty z ziemi wyniósł 589 tys. ha; podzielono wspólnot gruntowych — 52 tys. ha w 720 miejscowościach.



Minister Rolnictwa Juliusz Poniatowski wśród dziewcząt w bursie Koła Gospodyń Wiejskich w Warszawie

FIGLE I RZECZY POWAŻNE

Dawne, dobre czasy! Wszystko, co dawne, to ma być dobre — tak powiadają. Może jest tak, a może inaczej — nie o to idzie.

Bo oto są dziedziny, w których czas się nie posuwa, czas stoi na miejscu. Bo i na miejscu stoją, to znaczy nie zmieniają się, ludzkie śmiesznostki i przywary, a więc i prześmiechy. Bo jeśli są przywary, to są i drwiny z tych przywar.

Sięgnijmy do starych czasów i zobaczmy to, co się nazywa satyrą. W satyrze najbardziej odbijają się, jak w lustrze, błędy ludzkie...

Na przykład kilka cytatów:

Komuś.

Mówisz, żeś błazna widział, czegoś zdawna żądał,
Pono u cyrulika, kiedyś się przeglądał.

Czy i teraz nie znajdzie się taki nasz bliźni, któremu można by to powiedzieć? A czy stracił wartość wiersz:

Darmo mieć złoto w herbie, darmo i w tytule,
Kiedy za ciężkie prace wiatr tylko w szkatule...

A czasem są tacy „przyjemni" znajomi, do których łatwo można zastosować takie powiedzenie:

Wszystko ganisz, nic w żadnym nie pochwalisz domu,
Nic ci się nie podoba, i ty też nikomu.

Oczywiście. Jak się ma podobać człowiek, który nie widzi nic dobrego, a wszystko złe.

Ale może o czymś innym? Służę:

Garło.

Nie większe nad dwa palce, patrz, ludzkie jest garło,
A więcej niźli morze napojów pożarło.

Rzetelna prawda. Bo też nie lubimy wylewać za kołnierz. Ale i jeść też:

Nie jesteś ty sam jeden, choć chodzisz bez sługi,
Kto będzie dobrze liczył, tyś jeden, brzuch drugi!

Nie jednemu brzuchaczowi tak rzec można.

Oczywiście i o małżeństwie coś trzeba zacytować:

O Pafnucym.

Przydaje czułych stróżów Pafnucemu żona,
Ponoć nie on ją pojął, ale jego ona.

Zdarza się, zdarza. A czasem, to i tak bywa:

P. Marcinowi.

W małżeństwie mówisz rozkosz, lecz ty możesz przysiądz,
Że jedna kropla miodu, ale żółci tysiąc.

A i przyjaciel się znajdzie, któremu możnaby perswadować:

Do przyjaciela.

Żeć umarła poćciwa żona, nie troszcz głowy.
Złote-li? żelazne-li? przecię to okowy.

Nie bardzo lubią ludziska oddawać długi. Można więc powiedzieć takiemu, który przyjdzie pożyczyć:

Nie pożyczę, nie wierzę, żadnym obyczajem,
Wolę być zawsze Dzierżkiem, niżeli Czekajem.

Bo zawsze lepiej dzierżyć, niż czekać... Ale jednak przyjaźń, to wielka rzecz:

Próba przyjaciela.

Nie to przyjaciel, który we krwi jest i w rodzie,
Lecz co się przyjacielem pokaże w przygodzie.

Jak zaś należy się zachowywać? Przykazanie krótkie, ale jakże mądre:

W kościele bądź nabożny, a pokorny w szkole,
W polu bitny, w grze wesół, żartowny przy stole.

Posłuchajmy z innej „beczki":

Odmiany.

Fortuna nasze dzieje jak przez przetak sieje,
Raz się na człeka zmarszczy, a dwa się roześmieje.

Może znów zawadzimy o temat, który już poruszaliśmy:

Dziwna.

Bóg człeka z gliny stworzył, piszą historyje,
Jakoż on nie rozmoknie, gdy ustawnie pije?

I jeszcze o niewiastach:

O pannach.

Panna, gdy panną, miewa anielską naturę,
Szedłszy za mąż, jeżową wdziewa

Co się dzieje za granicą

Prawa polskie w Gdańsku są niewzruszalne

W ostatnich tygodniach przewódcy polityczni Gdańska podczas przemówień z różnych okazyj, poruszali problem współżycia Wolnego Miasta z Rzeczpospolitą. Zarówno **Forster**, przewódca partii narodowo-socjalistycznej, jak i prezydent senatu gdańskiego **Greiser**, podkreślali w swych mowach, że stosunki układają się w sposób pomyślny. **W wyniku tego współżycia Gdańska z Polską, miasto wzmocniło się gosodarczo.**

Przemówienia wskazują, że w czynnikach kierowniczych Gdańska co raz silniej ugruntowuje się przekonanie o **konieczności dobrych stosunków z Rzplitą.**

Należy przeto żywić nadzieję, iż przekonanie to przeniknie i ustali się wśród **szerokich rzesz urzędników gdańskich oraz społeczeństwa.** Pod tym względem bowiem sytuacja w Gdańsku **posiada jeszcze braki.**

Nasze stanowisko wobec Gdańska było wielokrotnie oświetlane w przemówieniach ministra Becka, który podkreślał, iż niezależnie od wszelkich nastrojów międzynarodowych i politycznych, **zagadnienie polskich praw w Wolnym Mieście jest elementem stałym i niewzruszalnym,** mimo, że Polska zdecydowana jest szanować niemiecki charakter narodowy Gdańska.

Od pewnego czasu toczą się między Polską a Wolnym Miastem rozmowy gospodarczo-polityczne. Winny one przynieść dalszą rozbudowę współpracy we wszystkich dziedzinach.

Gdańsk, który jest naturalnym naszym portem, może się pomyślnie rozwijać tylko w oparciu o silną Polskę.

Rząd czeski występuje ostro przeciw Słowacji

Po chwilowym odprężeniu, wewnętrzna sytuacja w Czechosłowacji znów zaczyna się zmieniać. Czesi w ostatnich dniach prowadzili rozmowy z Niemcami Henleina. Rozmowy te idą ciężko i mają raczej **charakter przygotowawczy.** Niemcy bowiem nie godzą się na warunki, przedstawione im przez czeskich ministrów. Słowem obstają przy dawnych żądaniach.

Osławiony „statut narodowościowy" nie zadawala żadnej z mniejszości. Tak zw. centraliści czescy, którzy wszelkimi sposobami dążą do utrzymania dotychczasowej struktury państwa, rozpoczęli działalność przeciw Słowakom. Przez pewien czas po przywiezieniu znanej Umowy Pittsburskiej przez delegację Słowaków z Ameryki, sprawa słowacka ważyła się. Pod wpływem jednak właśnie tych centralistów oraz prezydenta **Benesza**, rząd sprzeciwia się jakimkolwiek głębszym ustępstwom na rzecz Słowaków. Tym się też tłumaczy rozpętanie w prasie czysto czeskiej niebywałej kampanii przeciwsłowackiej ,masowe konfiskaty, a nawet zawieszenie pism słowackich oraz szereg zwolnień urzędników pochodzenia słowackiego.

Strona słowacka protstuje ostro. Co więcej. Nawet do niedawna kierunek ugodowy Słowaków-ewangelików ma Czechów dosyć.

Czecho-Słowacja stanie niechybnie w niedalekiej przyszłości przed nową falą wewnętrznych trudności politycznych. Pod względem gospodarczym daje się to już dziś zaobserwować w związku z wybitnym zmniejszeniem się obrotów handlowych Czecho-Słowacji tak z dawną Austrią, jak i z całymi Niemcami.

Nowa fala wystąpień przeciw Żydom w Niemczech

Niemcy a zwłaszcza stolica Berlin, znów jest widownią wzmożenia się zarządzeń przeciwżydowskich o rozmiarach przypominających znane wypadki jeszcze w 1933 r.

Jak wówczas, tak i obecnie zarządzenia skierowane są swym ostrzem przeciw **przerostowi gospodarczych wpływów żydowskich.** W Berlinie pojawiły się na szybach wystawowych sklepów żydowskich napisy: **„parszywy Żyd", „hańbiciel rasy"** lub też wizerunki Żydów o szczególnie krzywych nosach. Dużo szyb zostało potłuczonych. Minister gospodarki Niemiec wydał w dniu 20 ub. m. rozporządzenie, zabraniające udział Żydów w zebraniach giełd, **regulujących i ustanawiających ceny.** W dzień później w ramach obchodzonego **„święta słońca"**, min. propagandy **Goebbels** wygłosił przemówienie, w którym po szeregu gwałtownych ataków przeciw Żydom zapowiedział ogłoszenie nowych zarządzeń ochronnych, m. in. **zamknięcie ostatnich magazynów żydowskich w Berlinie.**

Rząd w Barcelonie grozi bombardowaniem miast włoskich

Zdawało się, że w wojnie hiszpańskiej dojdzie do pewnego odprężenia, gdy obradujący w początkach ub. tyg. w Londynie Komitet nieinterwencji uchwalił zasady, na jakich mają być wycofani z Hiszpanii obcy ochotnicy, walczący po obydwóch stronach. Na uchwały Komitetu zgodziły się również i Sowiety, jakkolwiek **dopiero pod wyraźnym wpływem Francji.**

Tymczasem miast uspokojenia przyszło bardzo ostre naprężenie. Mianowicie rząd barceloński, któremu ziemia pali się pod nogami, zakomunikował Anglii i Francji, **że w razie dalszego bombardowania przez samoloty powstańcze miast republikańskich, zarządzi odwet i będzie bombardował nie hiszpańskie miasta powstańcze, a miasta włoskie.**

Stamtąd bowiem — zdaniem rządu w Barcelonie — pochodzą lotnicy i samoloty powstańcze.

We Włoszech zapanowało oburzenie. Kierownicze koła włoskie oświadczyły wręcz, **że na naloty na ziemię i miasta włoskie odpowiedzą armatami — wojną.**

Niesłychane i szaleńcze po prostu wystąpienie rządu barcelońskiego spotkało się z reakcją wielu państw. Przede wszystkim Anglia i Francja zwróciły Barcelonie w mocnych słowach uwagę, że **wypełnienie tak nierozsądnych gróźb rozpęta wojnę ogólną.**

Zdecydowane upomnienie sprawiło, że Barcelona obiecała wyrzec się groźby bombardowania miast włoskich. **Cała historia ma podłoże głębsze.** Rządowcy, ponosząc klęskę za klęską widzą dla siebie jedyne wyjście, zwłaszcza teraz po zamknięciu granicy francuskiej w Pirenejach **i nieprzepuszczaniu tamtędy dostaw wojennych, w wojnie europejskiej.** Oczywiście, że takie stanowisko Barcelony podyktowały jej Sowiety, **których dyktator i inni dygnitarze zapowiadają i dążą do wywołania powszechnej „rewolucji mas".** Dziś szczególnie jasnym jest, że Sowiety tę rewolucję zaczęły od Hiszpanii.

Likwidacja bratobójczej wojny w Hiszpanii leży dziś w interesie całej Europy.

Niezgoda we francuskim „Froncie ludowym"

Rozpadanie się „Frontu ludowego" we Francji postępuje naprzód. Jakkolwiek istnieje on na papierze, to w rzeczywistości obserwujemy wśród ugrupowań frontowych bardzo rozbieżną różnicę zdań. Pisaliśmy o tym w miarę rozwoju wypadków. Ostatnio znów ujawniły się dalsze różnice podczas obrad władz naczelnych „Frontu ludowego". Wykazały one, że poszczególne ugrupowania nie są zgodne **niemal w żadnym punkcie.**

Komuniści np. wystąpili z żądaniem uchwalenia rezolucji krytykującej posunięcia rządu. Przeciw opowiedzieli się nie tylko **radykałowie i socjaliści, ale nawet ugrupowania takie, jak skrajnie lewicowa Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela.**

Wreszcie wypłynęło zagadnienie demonstracji na placu Bastylii 14 lipca, w rocznicę jej zburzenia jeszcze podczas Wielkiej Rewolucji z 1789 r. Manifestacje te miały dotychczas duże znaczenie. 14 lipca 1933 r. powstał „Front ludowy". Przedstawiciele ugrupowań frontowych złożyli wówczas przysięgę na program „Frontu lud.". Komuniści domagali się obecnie ponowienia przysięgi. Radykałowie odpowiedzieli wprost, że wezmą udział w manifestacjach dopiero wówczas, **gdy uczestniczyć będzie w niej rząd.** Francja pod rządami obecnego premiera **Daladiera** przeciwstawia się coraz wyraźniej wpływom partii komunistycznej, gdyż ta słucha bolszewickiego Kominternu.

Japonia dąży do odcięcia Chin od Sowietów

Chiny mimo tego, że posiadają zapasy w ludziach i żywności, nie opierałyby się tak długo Japonii, gdyby nie pomoc Sowietów. To też Japończycy dążą wszelkimi siłami do odcięcia Chin od Sowietów. Ostatnio zajęli oni dwa miasta **Sianfu i Loyang**, leżące na słynnej „Czerwonej drodze", którą idą transporty materiałów wojennych.

Sowiety mają obecnie wolną rękę jeżeli chodzi o dostawy dla Chin ,gdyż Japonia dotychczas im wojny urzędowo nie wypowiedziała. Krążą uporczywie pogłoski, że ma to uczynić obecnie, by **zmusić inne państwa do neutralności.**

Mimo powodzi, o której pisaliśmy w poprzednim numerze, walki na frontach trwają z niesłabnącą siłą. W najbliższym czasie rozegra się bój o duże miasto Hankou, około którego Chińczycy zmobilizowali aż 50 dywzjii i ponad 200 czołgów. Wojna zanosi się więc na długo. Nie wiadomo, czy nie dojdzie do starcia Sowietów z Japonią. Podobno w początkach sierpnia ma przyjść do spotkania marszałka **Czang-Kai-Szeka z sowieckim marszałkiem Blücherem.** Niedawno bawił w Moskwie przedstawiciel Chińskiego marszałka, gdzie został przyjęty przezWoroszyłowa, Stalina i innych filarów sowieckich. Świadczy to, że Sowiety myślą się zaangażować na Dalekim Wschodzie jeszcze bardziej.

---

na się skórę.

Wreszcie coś poważniejszego:

Komu wierz wiedz.
Czartu nie wierz, bo on się ojcem
kłamstwa zowie;
Tak i łgarzowi, chociaż czasem prawdę
powie.

Sen wczesny.
Chcesz dobrze spać, więc myśli
z twojej wybij łbice;
Zła droga do Leżajska, gdy na
Myślenice.

Jakież te wierszyki są — jakby to teraz powiedziano — aktualne. Ile zawierają zdrowego humoru! Można by je stosować w naszym codziennym, teraźniejszym życiu, tak nic nie straciły na świeżości.

A przecież autorem ich jest Wespazjan Kochowski, który pisywał w drugiej połowie 17 wieku (a więc przed 300 bez mała laty!). I z jego twórczości wiele ciekawych rzeczy można wybrać. Może kogo te przez nas z „Fraszek" wybrane wierszyki zachęcą do tego.

I jeszcze jedno: jest to tylko „fraszka", ale godna najpiękniejszej poezji:

O ziemi świętej.
Palestyna, wiem, ziemia święta jest
na świecie,
I ta nie mniej w proszowskim która jest
powiecie.

Kochowski pochodził z Proszowskiego. Ale tak, jak on, każdy Polak o swym powiecie, a więc o całej Polsce, może powiedzieć: ziemia święta. (Kr)



Francuski kardynał Verdier, podczas błogosławieństwa udzielanego Paryżowi, stolicy Francji.



Król bułgarski Borys trzyma na ręce małego synka Szymona, spadkobiercę tronu Bułgarii.



Miasto chińskie Kanton po zbombardowaniu przez samoloty japońskie podczas którego zginęło 3 tys. osób, a 6 tys. zostało rannych. Groza wojny i zniszczenia wionie z tych ruin.

Na szerokim świecie

ZGON MATKI KRÓLOWEJ ANGLII.

Dnia 23 ub. m. zmarła matka obecnej królowej Anglii hr. Elżbieta Struthmore. Zgon hrabiny okrył dwór królewski żałobą i przyczynił się do tego, że wyznaczone na 28 ub. m. odwiedziny królewskiej pary angielskiej w Paryżu, odroczono do dnia 19 lipca. Stolica Francji była już zupełnie przygotowana na przyjęcie dostojnych gości. Całe place i ulice miasta tonęły w zwojach flag angielskich i francuskich. Kosztowało to Fracuzów masę pieniędzy. Obecnie flagi i inne ozdoby zostaną zdjęte, by znów za 3 tygodnie wykwitnąć nad ulicami nadsekwańskiego grodu.

BOLSZEWICY WYKRYLI TAJNĄ RADIOSTACJĘ.

Na terenie Sowietów działa trzy tajne radiostacje Związku Wyzwolenia Rosji. Z pomocą radia związek ten prowadzi ostrą walkę z ustrojem bolszewickim a przede wszystkim z czerwonym dyktatorem Stalinem. Mimo nadzwyczajnych wysiłków agenci G.P.U. nie mogli wykryć radiostacyj, dobrze ukrytych. Dopiero w ostatnich dniach udało się agentom, i to zupełnie przypadkowo wykryć jedną z nich. Znajdowała się w opuszczonej leśniczówce w okolicy Mińska. Podchodzący patrol G.P.U. zasypali spiskowcy strzałami karabinowymi; dwu żołnierzy padło trupem. Spiskowców aresztowano i wysłano do Moskwy.

KOMUNIŚCI BRAZYLIJSCY PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Dn. 21 ub. m. aresztowano w Rio de Janeiro, stolicy Brazylii, 160 osób podejrzanych o udział w sprzysiężeniu komunistycznym w r. 1935. Zostali oni postawieni przed sąd doraźny, który wydał wyrok skazujący większość oskarżonych na kary od roku do 8 lat więzienia. Dwunastu oskarżonych sąd uwolnił.

SUROWICĘ PRZECIW PRYSZCZYCY WYNALAZŁ UCZONY NIEMIECKI.

Profesor dr Waldman odkrył środek, chroniący bydło przed zarazą pryszczycy. Tytułem próby przeprowadzono szczepienie ochronne na 50-ciu tysiącach sztuk bydła i kilku tysiącach sztuk owiec, przy czym zauważono, że szczepionka uodparnia organizm zwierzęcia na przeciąg 3-ch miesięcy. Obecnie przystąpiono w Niemczech do budowy zakładów, kóre wyrabiać będą masowo wynalezioną szczepionkę.

STRASZNA KATASTROFA LOTNICZA W PRADZE.

W stolicy Czecho-Słowacji, Pradze, podczas ćwiczeń lotniczych, zderzyły się w powietrzu trzy wojskowe samoloty i wszystkie trzy runęły na ziemię. Z pilotów uratował się przy pomocy spadochronu tylko jeden, który wylądował szczęśliwie w jednym z ogrodów miasta. Drugi pilot również wyskoczył z samolotu, lecz spadochron nie otworzył się i lotnik spadł na ziemię, zabijając się na miejscu.

100 TYS. OFIAR WYPADKÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH W R. 1937.

Statystyki wykazały, że w r. 1937 zginęło w Stanach Zjednoczonych w nieszczęśliwych wypadkach 106 tys. ludzi, czyli niemal dwukrotnie więcej, niż poległo w wojnie światowej żołnierzy amerykańskich. Oprócz tego rannych było w wypadkach 9 mil. 800 tys. ludzi. Pod samymi samochodami zginęło 39 tys. ludzi. Dziennie zatem ginęło przejechanych prawie 100 osób. Co kwadrans umierał człowiek. Straty poniesione w związku z tymi wypadkami sięgają zawrotnej sumy 3-ch i pół miliarda dolarów. Tak więc obecna cywilizacja ułatwiając z jednej strony życie człowiekowi naraża go również na śmierć i kalectwo. Wszystkie państwa dążą do tego, by przez bezpieczeństwo pracy i ruchu ulicznego zmniejszyć liczbę ofiar.

TYLKO 101 CZYSTYCH ŻUBRÓW NA ŚWIECIE.

Na międzynarodowym zjeździe ochrony żubrów w Berlinie stwierdzono m. in., że obecnie jest na całym świecie 101 czystych żubrów i około 200 mieszańców; Polska posiada 31 żubrów czystej krwi i około 20 mieszańców, zajmując obok Niemiec czołowe miejsce w hodowli żubrów.

Z całego kraju

ZNOWU GRAD W KIELECCZYŹNIE.

W poprzednim numerze pisaliśmy o ogromnych szkodach wyrządzonych tam przez grad w pierwszej połowie czerwca. Upłynęło niewiele dni, gdy znów 23 ub. m. nad częścią pow. miechowskiego przeszła gwałtowna burza gradowa. Grad zniszczył zasiewy na terenie gm. Kacice w kilku wsiach, z których najbardziej ucierpiała wieś Czaple Wielkie, gdzie zasiewy zniszczone zostały na przestrzeni 244 ha w 80 procentach.

ZDRADZIECKI NAPAD UKRAIŃCÓW NA ODDZIAŁ STRZELCA.

W Słobodzie Złotej pow. brzeżańskiego kilkunastu uzbrojonych w pałki i kamienie Ukraińców napadło na maszerujący drogą oddział strzelców. Jeden ze strzelców doznał ciężkich obrażeń od uderzenia pałką. Policja wdrożyła dochodzenie.

Drugi wypadek napadu bojówki ukraińskiej zaszedł w Gajach Smoleńskich pow. Brody w czasie festynu ludowego, urządzonego przez Towarzystwo Szkoły Ludowej. Kilku członków Proświty napadło na jednego z członków T.S.L. i ciężko go pobiło. Władze bezpieczeństwa aresztowały na podstawie dochodzeń dwóch ukraińskich bojówkarzy.

SAMOLOT RUNĄŁ NA ZIEMIĘ — TRZY OSOBY ZGINĘŁY.

Dn. 21 ub. m. w południe spadł koło wsi Dąbrówka pod Warszawą samolot cywilny. Pilot wyskoczył ze spadającego samolotu, lecz spadochron nie otworzył się i lotnik poniósł śmierć na miejscu. Również poniosły śmierć dwie osoby, znajdujące się w samolocie, który mimo natychmiastowej akcji ratunkowej okolicznych mieszkańców, spłonął doszczętnie.

9 OSÓB UTONĘŁO W RZECE BUGU.

Rano dnia 21 ub. m. przeprawiało się łodzią przez rzekę Bug na sianokosy 18 osób ze wsi Orle w. woj. poleskim. Gdy łódź znajdowała się na środku rzeki wyłamało się nagle dno łodzi. Na ratunek tonącym pośpieszyło kilku mieszkańców Orlego, znajdujących się na brzebu. Z 18 osób 9 mimo ratunku utonęło. W tym 6 kobiet, przeważnie młodych dziewcząt oraz trzech mężczyzn. Cała wieś Orle, licząca 59 domostw pogrążona jest w głębokiej żałobie.

GROŹNA FALA POŻARÓW W WOJ. BIAŁOSTOCKIM.

W ciągu osttnich dni miało miejsce w woj. białostockim kilka dużych pożarów. I tak: we wsi Baranki w pow. białostockim spłonęło 23 budynki, we wsi Nowosiółki Wielkie w pow. wołkowyskim 68 budynków spaliła jedna dwuletnia dziewczynka, 58 sztuk inwentarza żywego, narzędzia rolnicze i t. p.; tego samego dnia we wsi Łępice w pow. ostrowskim spłonęło 23 budynki oraz 100 ha lasu 30-letniego. Szkody, jakie ponieśli pogorzelcy w tych miejscowościach wynoszą łącznie z górą ćwierć miliona złotych.

MŁYNARZE ZATOPILI 3 WIOSKI.

Na nizinach pomiędzy Małgoninem i Piłką wody rzeki Noteci zalały w swoim czasie 3 wioski, duże obszary łąk i przerwały bitą drogę. Szkody wyrządzone przez nagłą powódź były bardzo wielkie. Dochodzenie ustaliło, że sprawcami nieszczęścia są trzej młynarze, którzy celowo zerwali na Noteci trzy tamy młyńskie, by w ten sposób unieszkodliwić innych młynarzy, mielących mąkę po niższej cenie. Występnymi młynarzami są Niemcy, poszkodowanymi Polacy. Dalsze dochodzenie prowadzi prokuratura w Bydgoszczy.

NAJSTARSI LUDZIE NA WILEŃSZCZYŹNIE

Na terenie woj. wileńskiego żyje obecnie i cieszy się dobrym zdrowiem 13 obywateli liczących ponad 100 lat. Posiadają oni rodziny, liczące wraz z wnukami i prawnukami ponad 250 osób. Najstarszy jest Franciszek Zaremba, liczący obecnie ponad 118 lat.

17 GOSPODARSTW PASTWĄ OGNIA

We wsi Strojnów, gm. Drugnia, w pow. stopnickim, z nieustalonej przyczyny wybuchł w zabudowaniach Józefa Pawłowskiego pożar, który rozszerzył się na sąsiednie zagrody. Pastwą płomieni padło ogółem 17 gospodarstw. Straty wynoszą około 70 tys. zł.



Moment z pożegnania Pana Prezydenta Rzplitej z Marszałkiem Śmigłym-Rydzem na dworcu kolejowym w Warszawie przed wyjazdem Głowy Państwa na 6-tygodniowy wypoczynek do kąpieliska italskiego Laurana, położonego w pobliżu Abazii.



Przemówienie marszałka Senatu Al. Prystora na cmentarzu nad grobem ś. p. marszałka Sejmu Cara. Pierwszy od przemawiającego na lewo stoi pułk. Walery Sławek, były premier, a obecny nowy marszałek Sejmu.



Królewskie dary Pomorza dla Armii i Naczelnego Wodza, złożone przez społeczeństwo pomorskie w Toruniu na ręce Marszałka Śmigłego - Rydza, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze. Wśród złożonych darów znajduje się 122 ciężkich karabinów maszynowych, 100 szabel, 1 działko przeciwpancerne, 6 kuchen polowych, 13 samochodów i 47 rowerów.

Co nam piszą Czytelnicy

Moje wrażenie z wycieczki w C. O. P.

List chłopa z Małopolski Wschodniej

W drugiej połowie czerwca b. r. bawiła wycieczka O. Z. N. na terenie C. O. P. (Centralnego Okręgu Przemysłowego).

W wycieczce brali udział przedstawiciele wszystkich województw. Wiadomości o C. O. P. słabym echem odbijały się wśród ludności wiejskiej na Podolu, która tymi rzeczami mało się interesowała, lub co gorsza, w realizację tego dzieła nie wierzyła.

Dużo ludzi wiejskich, a między nimi i autor niniejszego artykułu, wszystkie wiadomości o C. O. P., jakie tu dochodziły uważał za mało znaczące, mające na celu odwócenia uwagi społeczeństwa od rzeczy większej wagi.

Ja sam, aczkolwiek nie jestem opozycjonistą, rzecz tę traktowałem z pewną podejrzliwością i ostrożną niewiarą, ale gdy własnymi oczyma ujrzałem w rzeczywistości to, co oglądałem na zdjęciach w pismach, to mimowoli rumieniec wstydu okrył mi oblicze za grzech tych, którzy nie widząc krytykowali, a szczególnie za siebie samego, że ziarno niewiary potrafiło znaleźć podatną glebę w moim wnętrzu.

To, co ujrzałem w C. O. P. jest wprost nie do wiary!

Człowiek, zrodzony i wychowany wśród cichych pól czarnoziemnego Podola, gdy się znalazł pośród olbrzymów fabrycznych przemysłu stalowego i chemicznego, czuł się zmiażdżony ich siłą i potęgą. Patrząc na ruch maszyn, słuchając ich nie dającego się opisać hurkotu i szumu, mimowoli myśl moja biegła w minioną nie dawną przeszłość, wstrzymując sią na poszczególnych pojedyńczych etapach gospodarki i rozwoju naszego Państwa w latach powojennych.

W długich rozmyślaniach doszedłem do przekonania, że w latach do r. 1926 poza namiętną walką o całą władzę, lub bodaj o jedną tekę ministerialną w rządzie, nie było realnej pracy, dającej w rezultacie korzystny wynik. — Było wielu ludzi, którzy mogli dużo dobrego dla ludu zrobić, a tym samym dla Państwa, lecz nie zrobili. Weźmy dla przykładu reformę rolną. Cóż z nią zrobiono? A przecież była okazja, aby reformę rolną sprawiedliwie dla chłopów przeprowadzić.

Słuchając wykładów kierujących zakładami fabrycznymi inżynierów, słuchając wyjaśnień, odpowiadających na pytania robotników, duma szlachetna rozpierała nam piersi, że polski inżynier i polski robotnik stanęli przy warsztatach najwyżej postawionych zakładów fabrycznych w zachodniej Europie.

Z tej prostej przyczyny wysnuć należy wniosek, że Naród Polski, kierowany umiejętnie i gdy widzi, że praca jego nie idzie na marne, potrafi dokazać więcej, aniżeli inny chełpiący się monopolem w przodowaniu Europie.

Jeżeli zwiedzający C. O. P. chciałby to wszystko co się tam widzi, opisać, to sądzę, byłaby to rzecz nie do jednego numeru „Wsi Polskiej".

Wiedząc, że każdego chłopa takie dzieło, jak C. O. P. musi zaintersować, wrażenia swoje poparte zasłyszanymi szczegółami z wykładów kierowników zakładów przemysłowych, z których dużo w pamięci swej zachowałem, z przyjemnością w następnym numerze „Wsi Polskiej" opiszę.

Wiktor Wróbel
chłop z woj. tarnopolskiego.

Przez meliorację do upadku!

Czytam piękne artykuły i jeszcze piękniejsze przemówienia różnych dostojników o wsi i dla wsi. Wobec tego i ja samouk ze wsi odważę się napisać do naszej jedynej gazety chłopskiej o naszej wsi. Wieś Oprzężów w pow. piotrkowskim jedna z najpiękniejszych, która kwitła przed paru laty, dziś śmiało mogę powiedzieć — chyli się do upadku. Dachy podziurawione, budynki pokrzywione, płoty połamane i t. d. powiedział by ktoś, że to przesada, a jednak tak jest w rzeczywistości, bo bez nakładu i reperacji czas wszystko zniszczy. Trudno uwierzyć, ale pośrednim powodem tego jest zdrenowanie naszych pól. Kilka lat temu namówili nas, by to drenowanie przeprowadzić. Kosztowało to dużo, ludzie się zadłużyli. Później czasy się pogorszyły i ani rusz długów płacić. Bank Rolny, Bank Akceptacyjny, Komunalny, Ubezpieczalnia Społeczna, tak, że człowiek nie może w żaden sposób w głowie sobie pomieścić, komu winien i ile, a to wszystko, to tylko są odsetki a kapitał, którym obciążona jest spółka wodna wynosi ponad 1.000 zł z ha. Pytam się, co pomoże, gdy Rząd obniży do połowy wszystkie nasze długi jak tu te odsetki uczynią to samo, jeżeli nie więcej.

Czyżby nie było władzy, która by załatwiła sprawiedliwie tą sprawę. W jesieni — 37 roku wysłaliśmy delegację z prośbą do Ministerstwa, to w Warszawie skierowano ich do Banku Rolnego, tam pewien referent nawymyślał im jeszcze. A przecież co możemy to płacimy, ale jak się okazuje, to nawet na te tak gładko nazwane odsetki niewystarczy i ciągłe koszty egzekucji!

Aleksander Ulcyfer
wieś Oprzężów, pow. Piotrków Trybunalski
woj. łódzkie.

Czuwajmy!

Mamy już od lat oczekiwany i pożądany Obóz Zjednoczenia Narodowego, przy którym skupia się każdy, szczerze miłujący Polskę i dbający o jej dobro i potęgę. Obecnie czuwać musimy wszyscy, by niepożądane jednostki krążące wokoło w bezsilnej złości, nie rzuciły na naszą glebę nasienia: chwastów i innych trujących zielsk.

Słowa swe kieruje w stronę braci drogich Polaków, jak chłopów tak i wszystkich stanów polskiego ludu. A chodzi mi o to: Od czasu do czasu zjawia się w powiecie żywieckim różne powsinoki; w postaci handlarzy domokrążnych, którzy puszczają między spokojny i uczciwy naród, wieści niepokojące o nastawieniu komunistycznym.

Wyjątek stanowi w tym wypadku, osada Ujsoły.

Wracam jednak do rzeczy: Byłoby pożądanym, wydawanie zezwolenia na handel domokrążny, wyłącznie osobom o duchu polskim i znanym, jako uczciwi i prawi obywatele, posiadający świadectwo moralności. Innych podejrzanych i czyniących niezdrowy ferment, tropić, gnać! a gnać! za dziesiątą granicę.

Alfons Słatyński
Ujsoły, pow. Żywiec, woj. krakowskie

Kiedy nastąpi zjednoczenie Narodu?

W odniesieniu do obrony granic Rzeczypospolitej i jej Niepodległości, to trzeba przyznać, że cały naród jest jednego ducha, to znaczy jest silnie zjednoczony.

Lecz pod wieloma względami innymi, naprzykład dobrobytu i stanu gospodarczego obywateli, to upłynie dużo czasu, zanim osiągniemy ogólne zjednoczenie i zadowolenie najważniejszej masy ludności, to znaczy rolnika, robotnika i rzemieślnika, bowiem te trzy warstwy Narodu w obecnym ich położeniu nie mogą wiązać końca z końcem i to jest owa straszna przepaść, w której wszystkie starania o zjednoczenie narodowe przepadają niemal bez echa. Te trzy warstwy patrzą smutno koło siebie, pilnie jednak obserwują życie i powodzenie tych obywateli, którym powodziło się bardzo dobrze.

Zróbmy małe zestawienie, przejrzyjmy tylko chociaż częściowo i porównajmy liczby: co mają rolnicy lub robotnicy, czy też rzemieślnicy, a co mają inni, którzy żyją i ubierają się wspaniale, budują własne wille z przepychem, wyjeżdżają gdzie tylko zapragną, potrafią składać oszczędności i t. p. Cała rodzina urzędnicza patrzy szyderczo na biedotę innych warstw, a nawet dzieci z rodzin urzędniczych wyrażają się szyderczo do swoich szkolnych rówieśników, chłopaków wiejskich o chłopach i o wsi. Tak samo i rodziny kolejarzy żyją w dobrym położeniu, prowianty od rolników prawie wszystkie mają za bezcen, jak sami tylko chcą, i jeszcze im źle!

My chłopi wierzymy jednak, że musi przyjść jakieś zrównanie wszystkich warstw Narodu, ich życia i dobrobytu. Ceny przemysłowe, ceny monopolowe i wszelkie inne, które są niedostępne dla wszystkich obywateli, muszą być zrównane z cenami rolniczymi, robotniczymi i rzemieślniczymi, ażeby ten obywatel w Państwie najpotrzebniejszy, a którego się stawia na ostatnim miejscu, mógł nabyć za swoją pracę to, co mu jest najpotrzebniejsze. Wówczas jeden obywatel na drugiego nie będzie patrzył z ukosa i mowy nie będzie, że ten jest rządowiec, a tamten ludowiec, a ten narodowiec. To musi zniknąć, wszyscy muszą być prawymi obywatelami naszej kochanej, wolnej i niepodległej Polski.

Władysław Migas,
Biała koło Makowa Podhalańskiego
woj. krakowskie.

Wycieczka dzieci chłopskich

odwiedziła Redakcję „Wsi Polskiej"

Dnia 18 ub. m. przyjechała do Warszawy wycieczka dzieci szkolnych w liczbie 16 osób ze wsi Polska - Wola pow. Radzyń Podlaski na Lubelszczyźnie pod kierownictwem p. Malanowicza. Wycieczka odwiedziła redakcję „Wsi Polskiej". Wszystkie dzieci, których ojcowie prenumerują **„Wieś Polską"**, czytają nasz bezpłatny dodatek do „Wsi Polskiej" **„Strumyk"**. **„Wieś Polska"** przyszła biednej dziatwie z wydatną pomocą, ułatwiając jej dwudniowy pobyt w Warszawie, zwiedzenie zabytków i rzeczy ciekawych stolicy. Dzieci odjechały naprawdę szczerze zadowolone, przyrzekając na odjezdnem opisać swe wrażenia z pobytu w Warszawie dla całej wielotysiecznej rzeszy Czytelniczek i Czytelników „Strumyka"

Nadsyłajcie odpowiedzi na ankietę w sprawie maturzystów wiejskich

O wodzie

Od wieków człowiek poszukujący miejsca sposobnego na założenie swej siedziby w pierwszym rzędzie zwracał uwagę na pobliże wody; stąd wszystkie najdawniejsze osady trzymają się biegu rzek i strumieni.

Woda jest nam tak samo potrzebna jak ogień dla życia i pożywienia, lecz także groźna jak płomień pożaru.

Jakże dobrze wiemy co znaczy klęska powodzi.

W życiu codziennym język ognia często parzy nieostrożną dłoń.

Łyk zimnej wody na rozgrzane upałem, czy utrudzeniem gardło wnosi do organizmu ciężkie zaziębienie, a nierzadko i śmierć.

Gdy spojrzymy na kroplę wody przez szkło powiększające przerazimy się zobaczywszy wielkie rojowisko różnorakich stworów, których istnienia nawet nie podejrzewaliśmy w pozornie przezroczystym płynie.

Są to drobnoustroje, czyli bakterie.

Niektóre z nich są nieszkodliwe, ale wiele — to zarazki chorób zakaźnych, w pierwszym rzędzie tyfusu.

Większość chorób i innych nieszczęść rozprzestrzenia się wskutek niedbalstwa ludzkiego.

Przegotowanie wody niszczy bakterie. Zapobiegliwa gospodyni w czas upalny ma **przegotowaną** i wystudzoną wodę,, zaprawioną jeszcze do smaku sokiem owocowym i w butelkach owiniętych wilgotną szmatą daje idącym do roboty w pole.

Jest rzeczą wypróbowaną, że najlepiej gasi się pragnienie pijąc co pewien czas mały łyk chłodnego płynu. Wypicie większej ilości wody tylko pobudza do dalszego wlewania jej w siebie.

Jeżeli nawet woda studzienna ma opinię absolutnie pewnej i bierze się ją surową, to dobrze jest dodać parę kropel wody miętowej kupionej w składzie aptecznym: lub też z wyogtowanej w domu mięty pieprznej. W każdym razie należy bezwarunkowo unikać picia wody z rowów, czy strużek. Doprawdy, gdyby się człowiek zastanowił jak brudna jest, jak obrzydliwa ta żabia kąpiel, toby go chyba od niej odrzuciło. Jeżeli nawet nie zarazi się tyfusem, to w każdym razie zarobaczy sobie kiszki i próżno się później będzie dziwił różnym boleściom, osłabieniu, gdy sam zaprowadził u siebie w brzuchu hodowlę różnego paskudztwa.

Żachnie się napewno nie jeden gospodarz na to zalecanie wody gotowanej, ale niech z ręką na sercu odpowie co zrobił, by zapewnić gospodarstwu dobrą wodę?

Tak się przeważnie składa, że do studni idzie ściek wszystkich brudów z całego podwórza, cembrowina zamiast z betonowych kręgów jest z gnijącego drzewa. Wskutek braku przykrycia kurz z drogi łatwo się do środka dostaje. A najważniejsze, że zamiast wiadra przymocowanego na łańcuchu lub żórawiu, spuszcza się na kulce kubeł, który przed chwilą stał na gnoju w oborze.

Żóraw czy łańcuch z korbą tylko ułatwią pracę, więc poco wystawiać sobie fatalne świadectwo niedbalstwa, że się brudne naczynie spuszcza do studni, lepiej, by każdego przybysza uderzyło, że właśnie koło studni panuje wzorowy porządek, a przykrywa i przymocowane wiadro zapewniają możliwą czystość wodzie.

Jeżeli w najbliższej okolicy wybuchnie tyfus, wtedy absolutnie z najlepszych studzien nie wolno pić surowej wody. Były wsie, gdzie tyfus prawie, że nie wygasał, dopiero gdy władze zmusiły gospodarzy do zasypania wszystkich używanych studzien i wybudowania nowych — choroba znikła zupełnie.

Przykład starszych działa na młodzież. Jak wymagać od dziecka, żeby nie piło brudnej wody, kiedy widzi, że rodzice nie zwracają na to żadnej uwagi.

Idzie lato, a z nim liczne niebezpieczeństwa z wodą związane: najwyższa pora oczyścić studnie, przygotować napar miętowy i pilnować się, by z własnej winy nie sprowadzić do domu tyfusu, czy też biegunki.

Inż. Z. D. K.

Kredyty na inwestycje w woj. północno-wschodnich

Państwowy Bank Rolny w Wilnie uruchomił ostatnio kredyty, przeznaczone na budowę spichrzów zbożowych, przetwórni, suszarni i przechowalni owoców, warzyw i grzybów, na budowę mleczarni, serowiarni oraz na inwestycje rybackie w woj. wileńskim i nowogródzkim. Ogólna kwota, przeznaczona na powyższe cele, wynosi 2.950 tys. zł. Kredyt jest długoterminowy (20—40 lat) i nisko-procentowy (1 i pół proc. rocznie).

1.500 silosów budują śląskie Kółka Rolnicze

By zastąpić utracone z racji wygaśnięcia umowy genewskiej możliwości zbywania produktów zbożowych do Niemiec bez cła; rolnictwo śląskie, w porozumieniu z Izbą Rolniczą, — i Śląskim Związkiem Kółek Rolniczych, przystąpiło do przestawienia swoich warsztatów na hodowlane, poczynając swój krok od przygotowania na sezon zimowy odpowiedniej karmy, t. j. od budowy silosów, w których jako zbiornikach gromadzą zapasy pasz wysokobiałkowych. W ciągu 1937 roku pobudowano 300 zbiorników, t. zw. silosów, a w roku 1938, t. j. bieżącym, jak głosi plan pracy Kółek Rolniczych, ma powstać na terenie pięciu powiatów, w których jest zorganizowanych 300 Kółek po 5 silosów w każdym Kółku, t. j. dalszych 1.500.

Zdawało by się, że budowa tak wielkiej ilości silosów pochłonie wielkie sumy, tymczasem, dzięki pomysłowości rolnika śląskiego, przy użyciu form drewnianych, budowa jednego betonowego silosu 2 m × 2 m, mogącego pomieścić kiszoną paszę, wystarczającą na przezimowanie dla 2-ch krów, wynosi zaledwie złotych 40.

Podobno także w zachodnich połaciach naszego kraju, nie tylko na Śląsku, ale i w Poznańskim i na Pomorzu przystąpiono do masowej budowy silosów.

Budowę silosów winny podjąć także i inne ziemie Polski.

Rozprowadzanie siewników wśród rolnictwa

Na terenie działalności Łódzkiej Izby Rolniczej zakończona została wiosenna akcja siewnikowa, której inicjatywę dało Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Ogółem na terenie Izby rozprowadzono 75 sztuk siewników, z czego na poszczególne powiaty przypadło: brzeziński 8, kaliski 22, koniński 9, łaski 4, łódzki 7, sieradzki 6, radomszczański 10, wieluński 9.

Prace nad podniesieniem budownictwa wiejskiego

Lwowska Izba Rolnicza przystąpiła do specjalnych prac, mających na celu podniesienie poziomu budownictwa wiejskiego. Na czoło tych prac Izba wysunęła sprawę budownictwa ogniotrwałego i w związku z tym urządza 3 dwumiesięczne kursy prowadzenia cegielni polowych.

Nauka na kursie polegać będzie na kompletnym przygotowaniu, wyrobie, wysuszeniu wypaleniu około 100 tys. sztuk cegły w trzech piecach polowych w okresie dwumiesięcznym. Kandydaci, pod kierunkiem majstra ceglarskiego, będą musieli osobiście, jako zwyczajni robotnicy ceglarscy, uskutecznić wszystkie trzy wypłaty. Oprócz kursów, Lwowska Izba Rolnicza zamierza wydać również broszurę o cegielniach polowych oraz utworzyć stały referat poradnicawa budowlanego na wsi.

Prace owczarskie

Na terenie Krakowskiej Izby Rolniczej odbyły się walne zebrania powiatowych Związków Hodowców Owiec w Żywcu, Gorlicach, Nowym Sączu i Jaśle, na których poza sprawozdaniem z działalności oraz programem pracy omówiono szereg spraw, dotyczących prowadzenia akcji owczarskiej.

W ożywionej dyskusji, jaką hodowcy podejmowali na temat bieżących zagadnień owczarskich, na pierwszy plan wysunęły się następujące: ustawowe uregulowanie spraw serwitutowych, dających prawo wypasu owiec w lasach, otwarcie kredytów niskoprocentowych na wykupno działek na pastwiskach i na halach w celu umożliwienia zakładania spółek pastwiskowych, ustanowienie specjalnych taryf przewozowych na słomę z okolic nizinnych do miejscowości górskich.

Jako bardzo poważny moment dla owczarstwa podnoszono konieczność dostarczania przez Państwowy Monopol Solny soli kruchowej (nie zanieczyszczonej) w odpowiednich ilościach dla zrzeszonych hodowców owiec. Silny nacisk kładli również hodowcy na potrzebę organizacji zbytu produktów owczych, jak skór baranich, przetworów wełnianych, jak również i mięsa baraniego.

Nauka spółdzielczości w programach szkół rolniczych

Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych oraz związek Izb i Organizacyj Rolniczych wystąpiły ostatnio do ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z memoriałem w sprawie uzupełnienia programów szkół przysposobienia rolniczego w dziale nauczania spółdzielczości.

W memoriale tym zaznaczona jest konieczność wprowadzenia nauki spółdzielczości do szkół przysposobienia rolniczego oraz dla gospodyń wiejskich, jako przedmiotu osobnego, niezależnie od tego, że program tych szkół przewiduje nawiązanie do zagadnień spółdzielczych przy innych przedmiotach handlowych i rolniczych. Wychodząc z założenia, że szkoły przysposobienia rolniczego powinny wychowywać przyszłych członków spółdzielni, wspomniany memoriał wysuwa przede wszystkim następujące zadania: 1) Uzupełnienie programu nauczania wykładami o spółdzielczości; 2) Przeprowadzanie z uczniami praktycznych ćwiczeń z dziedziny rachunkowości spółdzielczej, aby w przyszłości mogli oni ocenić i zrozumieć bilanse i zestawienia, które, jako członkowie spółdzielni, będą dyskutowali i zatwierdzali na zebraniach; przy czytankach z języka polskiego — podanie uczniowi podstawowych wiadomości z historii ruchu spółdzielczego i jego ideologii; 3) Zalecanie utrzymania przez szkoły kontaktu z miejscowymi spółdzielniami wiejskimi oraz 4) Położenie nacisku na przygotowanie spółdzielcze nauczycieli, wykładających przedmioty, obejmujące nauczanie gospodarcze i spółdzielcze.

Kasa Bezprocentowa przy Kieleckiej Izbie Rolniczej

Przy Kieleckiej Izbie Rolniczej powstała ostatnio Kasa Bezprocentowa dla popierania przemysłu ludowego, domowego i chałupniczego na terenie woj. kieleckiego. Kielecka Izba Rolnicza przeznaczyła specjalny fundusz obrotowy, celem dostarczenia kredytu bezprocentowego dla poszczególnych ośrodków produkcji i zbytu.

Stan pryszczycy w Polsce

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w okresie tygodnia w pierwszych dniach czerwca r. b. zanotowano ogółem 1.500 ognisk pryszczycy, z tego na woj. białostockie przypada 23 ogniska, na kieleckie 227, na krakowskie 69, lubelskie — 19, lwowskie — 36, łódzkie 177, na Pomorze — 66, na Wielkopolskę — 656, na Śląsk — 110, na woj. warszawskie 116 i na Wołyń — 1. Obecnie pryszczyca w 11 województwach i w 155 powiatach została stwierdzona w 7172 gospodarstwach.

Z ruchu organizacyjnego OZN

OKRĘG WARSZAWSKI

Dnia 19 czerwca b. r. odbyło się w **Sierpcu** zebranie członków OZN miejscowego Obwodu przy udziale około 300 osób. Obrady zagaił pos. Br. **Chojnacki**, przewodniczący Obwodu sierpeckiego. Dłuższy referat p. t. „Ku czemu Polska idzie" wygłosił wice-przewodniczący Okręgu warszawskiego OZN mec. Ignacy **Radlicki** z Warszawy, który w przemówieniu swym zobrazował podstawowe założenia ideologiczne Obozu. Na zebraniu byli obecni przedstawiciele wszystkich zawodów i organizacji społecznych i gospodarczych z całego powiatu. Akcja OZN na terenie pow. sierpeckiego, dzięki znanemu z pracy społecznej posłowi Chojnackiemu rozwija się pomyślnie i cieszy się zrozumieniem i poparciem miejscowego społeczeństwa.

Przewodniczący Okręgu warszawskiego OZN sen. Michał **Róg** za zgodą Szefa Obozu powołał w Obwodzie płockim prezydium i Radę Obwodową OZN w następującym składzie: przewodniczący — Aleksander **Wilczyński**, notariusz, wiceprzewodniczący — Klemens **Kaczorowski**, poseł i Kazimierz **Mayzner**, adwokat, sekretarz — **Pawlicki** Mieczysław, dyrektor Ubezpieczalni Społecznej, skarbnik — **Perzyński** Bronisław, dyrektor KKO; referent prasowo-propagandowy — **Włodarzewski** Zygmunt, naczelnik Urzędu Akcyz i Monopoli; referent spraw ruchu młodzieżowego — **Kałużyński** St., dyrektor szkoły rolniczej w Niegłosach: referent spraw ruchu zawodowo-gospodarczego — **Hejke** St., kierownik Wydziału Drogowego. Członkowie Rady Obwodowej: **Batory** Aleksander, emerytowany pułkownik, **Cichocki** Wiesław, sędzia, **Dłużniewski** Lucjan, rolnik, **Dorobek** Leon, nauczyciel, **Kurowski** Wincenty, prezes Zw. Rzemieślników Chrześcijan, **Lewicki** Jan, rolnik, mgr. **Lipiński** Konstanty, aptekarz, **Marjański** Jan, urzędnik, **Mieczkowski** Stefan, ziemianin, **Mirecki** Marian, rolnik, **Piwnicki** St., prezes Związku Ziemian, **Wasiak** St., prezydent miasta Płocka, dr **Wojciechowski** Czesław, lekarz powiatowy.

OKRĘG KIELECKI

Przewodniczący kieleckiego Okręgu OZN pos. W. **Długosz** dokonał następujących nominacyj w poszczególnych Obwodach Okręgu: **Obwód będziński** — sekretarze: Zygmunt **Nowara** i Zdzisław **Szpineter**. **Obwód stopnicki:** — wiceprzewodniczący inż. Mieczysław **Gadomski**, inżynier-rolnik, sekretarz — Józef **Lisiak** — profesor gimnazjum. **Obwód kozienicki** — wiceprzewodniczący **Gregorczyk** Antoni, rolnik; **Obwód opatowski** — wiceprzewodniczący: dr Józef **Ocepa**, lekarz i Wł. **Karbowniczek**, rolnik, sekretarz — Ignacy **Borkowski** — rolnik; członkowie Rady: Edward **Cwieluch**, urzędnik, Bronisław **Czub**, rolnik, Józef **Czub**, rolnik, Wincenty **Dziadowicz**, rolnik, Mieczysław **Gadulski**, kupiec, Stanisław **Koziarski**, nauczyciel, mgr. Edward **Padewski**, urzędnik, Wawrzyniec **Redlich**, rolnik, **Sobaszek** Józef, rolnik Jerzy **Stelmaszyński**, kupiec i St. **Zieliński**, rolnik.

Na dwu ostatnich posiedzeniach Rady Obwodu opoczyńskiego OZN pod przewodnictwem Aleksandra **Grzybkowskiego** ustalony został plan pracy Obozu na najbliższy okres oraz dokonany wybór członków Obwodowej Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego oraz kierowników i członków poszczególnych sekcyj.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrany został Karol **Mantorski**, aptekarz, przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego — Ludwik **Kruszewski**, wice-starosta opoczyński, kierownikiem sekcji młodzieżowej — Jan **Borończyk**, nauczyciel, kierownikiem dla spraw ruchu zawodowo-gospodarczego — Roman **Stupnicki**, adwokat, przewodniczącym komisji planowania prac — St. **Kowalski**, kierownikiem szkoły.

Przewodniczącym Obwodu stopnickiego powołał za zgodą przewodniczącego kieleckiego Okręgu przewodniczących Oddziałów we wszystkich gminach wiejskich, a mianowicie: **Zgryz** Wł., Busko gmina, St. **Struzik** — Chmielnik gmina, Fr. **Andrejas** — Drugnia, **Stępień** Andrzej — Gnojno, Andrzej **Kowalski** — Grabki, Jan **Wilk**, — Grotniki, **Prokop** Józef — Łubnice, Julian **Łapot** — Maleszowa, dr **Fornelski** St. — Nowy Korczyn, Jan **Wojtaś** — Oględów, Józef **Cwiek**, — Oleśnica, Kazimierz **Kopałka** — Pacanów, St. **Starościak** — Pawłów, Józef **Krzak** — Pęczelice, St. **Mikuśkiewicz** — Potok, Wł. **Fronczek** — Radzanów, dr Fr. **Piaseczyński** — Stopnica, Józef **Lasia** — Szaniec i Ludwik **Grochowski** — Szczytniki.

OKRĘG KRAKOWSKI

Dnia 19 ub. m. odbyło się w **Białej** zebranie Rady Obwodowej, oraz konferencja przewodniczących Oddziałów pod przewodnictwem posła dr. L. **Zakrockiego**. Obecnych około 100 osób. Po referacie ideowo-politycznym posła dr. Zakrockiego, wygłosił referat programowy sekretarz Okręgu inż. K. **Krzyżak**. Po kooptacji 5 członków Rady Obwodowej odbyła się konferencja przewodniczących Oddziałów, na której zgłoszono szereg rezolucyj gospodarczych i politycznych.

W **Dąbrowie** koło Tarnowa odbył się jednodniowy kurs polityczno-gospodarczy dla działaczy Obozu Zjednoczenia Narodowego. Kurs rozpoczął się przemówieniem przewodniczącego miejscowego Obwodu Pawła **Świątka**, poczym wygłosił referat wiceprzewodniczący Okręgu krakowskiego O. Z. N. L. **Rączkowski**. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszono wiele bolączek miejscowych.

W kursie wzięli udział przedstawiciele wszystkich miast i gmin wiejskich z terenu powiatu.

Posiedzenie Rady Obwodowej O. Z. N. na powiat krakowski odbyło się w dn. 21 ub. m., w obecności wiceprzewodniczącego Okręgu inż. L. **Rączkowskiego** i sekretarza Okręgu inż. K. **Krzyżaka**.

Po zagajeniu i sprawozdaniu z działalności Rady Obwodowej za okres poprzedni, przewodniczący Obwodu inż. M. **Czerwiński** wezwał członków Rady do dokooptowania dalszych siedmiu jej członków.

Zostali kooptowani: Jan **Kwaśniewski**, Andrzej **Skoczek**, Józef **Piszkiewicz**, Andrzej **Zapała**, insp. Gotfried **Gsodam**, kierownik szkoły **Iżyk**, inż. Walenty **Wesołowski**.

Po posiedzeniu Rady Obwodowej odbyła się odprawa przewodniczących Oddziałów.

W bardzo ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami, w których poruszono głównie zagadnienia społeczne i gospodarcze zabierali głos oprócz przedstawicieli Prezydium Okręgu wszyscy przewodniczący Oddziałów i poszczególni członkowie Rady, wysuwając konkretne propozycje zmierzające do: 1) spolszczenia życia gospodarczego w miastach i wsiach powiatu krakowskiego, 2) przeciwdziałania akcji komunistycznej, 3) przeciwstawienia się istnieniu i tworzeniu nadmiernej liczby organizacji społecznych.

W **Bronowicach Małych** odbyło się w dniu 19 ub. m. zebranie organizacyjne Oddziału OZN, przy współudziale przedstawicieli z 11-tu gromad. Zebraniu przewodniczył b. poseł Karol **Waligóra** z Woli Justowskiej a referat na tematy społeczne i gospodarcze wygłosił przewodniczący Obwodu inż. M. **Czerwiński**. Z pośród przemawiających zwróciły szczególną uwagę przemówienia **Iżyka** z Modlnicy i **Pachalskiego** z Bronowic Wielkich, którzy wnikając głęboko w ideę OZN zwrócili uwagę na konieczność szybkiej konsolidacji w Narodzie i podjęcia wskazanych przez niego prac realizacyjnych. Na wniosek **Bandury** z Chełma zapadła jednogłośna uchwała utworzenia Oddziału OZN w gminie Bronowice - Małe i tworzenia przez obecnych przedstawicieli gromad kół w odnośnych gromadach.

OKRĘG WOŁYŃSKI

W dniu 19 ub. m. pod przewodnictwem dyr. K. **Lewickiego** odbyło się zebranie Rady Okręgu wołyńskiego OZN w **Łucku**. Wstępne słowo wygłosił dyr. K. Lewicki, po czym szczegółowo omówił wyniki przeprowadzonych prac i wskazań Rady Naczelnej OZN w Warszawie.Stan prac organizacyjnych i zasad programowych ze szczegółowym uwzględnieniem Okręgu wołyńskiego zreferował inż. St. **Chmieliński**. Na tle wymienionych referatów wywiązała się ożywiona dyskusja, która dostarczyła dużo ciekawego materiału dla realizacji dalszej pracy OZN na Wołyniu. Powołano komisję-matkę, która ma za zadanie przedstawić kandydatów, na najbliższe posiedzenie Rady Okręgowej, do zatwierdzenia jako członków Rady z kooptacji. W celu praktycznego zrealizowania zasad programowych powołano do życia trzy komisje: gospodarczą, kulturalno-oświatową i polityczno-społeczną.

Staraniem władz okręgowych Obozu Zjednoczenia Narodowego w Łucku odbył się w dniach 12 i 13 czerwca b. r. kurs dla prelegentów niższych jednostek organizacyjnych.

Na kurs przybyło więcej niż sześćdziesięciu działaczy OZN ze wszystkich okolic Ziemi Wołyńskiej.

Słowo wstępne i zagajenie wygłosił przewodniczący Okręgu OZN dyr. K. **Lewicki**, charakteryzując zadania kursu i praktyczne zastosowanie w terenie wiadomości na nim zdobytych.

Z ramienia Centrali OZN referaty wygłosili: dr Zdzisław **Stahl** „Deklaracja ideowo-polityczna OZN a konstytucja kwietniowa", red. Tadeusz **Żenczykowski** — „Sytuacja Polski na tle międzynarodowym", red. St. **Smoleński** — „Zagadnienie Obrony Narodowej", red. Jerzy **Sosnowski**, — „Sprawy Robotnicze" i „O przemawianiu do tłumu i grup społecznych".

Oprócz tego dyr. Kazimierz **Lewicki** — „Sprawy programowe OZN", inż. St. **Chmieliński** — „Sprawy organizacyjne i obowiązki działacza społecznego", dyr. **Dziadosz** — „Zagadnienia gospodarcze wsi wołyńskiej ze szczegółowym uwzględnieniem potrzeb ludności polskiej". dyr. J. **Nieć** — „Historiozofia Wołynia" prof. Zygmunt **Fedorczuk** „Potrzeby kulturalno-oświatowe wsi wołyńskiej i akcja Polskiej Macierzy Szkolnej", prof. Czesław **Białynicki** — „Unarodowienie handlu i rzemiosła".

Dyskusja, jaka się wywiązała na tle wygłoszonych referatów utrzymana była na bardzo wysokim poziomie i dostarczyła ciekawego materiału z zakresu nastrojów, jakie panują w terenie.

Materiał ten wraz z pomysłowo przeprowadzoną ankietą pozwolił wysnuć wniosek, że idea zjednoczenia narodowego szybko zdobywą umysły i serca społeczeństwa wołyńskiego.

Kto brał udział w kursie, ten w sposób jasny uświadomił sobie, że praca OZN to dalszy ciąg usiłowań nad umocnieniem rzeczywistej niepodległości i rozumnej demokracji, pozostawionych nam przez Budowniczego Polski i Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Pierwiastek uczuciowy, również znalazł mocny wyraz w świadomości, że Największy z Polaków, tylko fizycznie nie jest obecny wśród nas, a duchowo dalej podtrzymuje i wspiera siły tych, którzy rzetelnie chcą pracować nad umocnieniem bytu Państwa, któremu On całe Swoje życie poświęcił.

OKRĘG LWOWSKI

Przewodniczący Okręgu lwowskiego OZN. powołał za zgodą Szefa OZN. prezesów następujących Obwodów.

Obwód **Gródek Jagielloński:** przewodniczący — **Rudnicki** St., insp. szkolny, wiceprzewodniczący — **Lachowicz** Józef, rolnik, II wiceprzewodniczący — **Ślipko** Wojciech, stolarz, III wiceprzew. — inż. **Weis** Jerzy, dyrektor szkoły rolniczej, sekretarz — **Dziedzic** Błażej, podinsp. szkolny.

Obwód **Jarosław:** przewodniczący — **Waydowicz** Tadeusz, rejent, wiceprzewodniczący — **Eichler** Rudolf, insp., II wiceprzew. — **Kamiński** Andrzej, rolnik, sekretarz — **Kunisz** Władysław, profesor gimnazjum.

Obwód **Jaworów:** przewodniczący — **Tyszkowski** Bronisław, profesor gimnazjum, wiceprzewodniczący — **Kornafel** Erazm, profesor gimnazjum.

Obwód **Kolbuszowa:** przewodniczący — dr **Nickowski** Kazimierz, lekarz powiatowy, wiceprzewodniczący — **Stapor** St., rolnik, II wiceprzew. **Osiniak** Marcin, przemysłowiec, sekretarz — **Wiśniowski** Wł., nauczyciel.

Obwód **Krosno:** przewodniczący — inż. **Ostafin** Józef, poseł, wiceprzewodniczący — **Oparowski** Wł., rolnik, II wiceprzew. — **Maślanka** Jan, rolnik, sekretarz — **Gazek** Józef, urzędnik.

Obwód **Lesko:** przewodniczący — mgr. **Dworzaczek** Stefan, sekretarz Wydziału Powiatowego, wiceprzewodniczący — **Pawłusiewicz** Tadeusz, rolnik, sekretarz — **Karasiński** Łucjan, inspektor.

Obwód **Lwów - powiat:** przewodniczący — **Malik** Bronisław, emerytowany dyrektor szkoły powszechnej, wiceprzewod. — **Krupa** Leon, rolnik, II wiceprzew. — inż. dr **Herman** Wł., sekretarz — **Rudnicki** Włodzimierz, instruktor sądowy.

Obwód **Łańcut:** przewodniczący — **Czarnecki** Fr., burmistrz, wiceprzewodniczący — **Gruszczyński** Marian, emeryt. sekretarz Wydziału Powiatowego, II wiceprzewod. — **Szajer** Michał, rolnik, sekretarz — **Skręt** Stefan, zastępca inspektora Straży miejskiej.

Obwód **Lubaczów:** przewodniczący — dr **Ciećkiewicz** Adam, adw., wiceprzew. — **Dukacz** Michał, rolnik, II wiceprzew. — **Brzyska** Maria, rolniczka, sekretarz — **Rogalski** Fr., rolnik.

Obwód **Mościska:** przewodn. — **Mazurkiewicz** Kazimierz, emeryt. dyrektor seminarium nauczycielskiego, wiceprzewodn. — **Płoński** Stanisław, rolnik, sekretarz — **Starak** Br., sekretarz.

Obwód **Nisko:** przewodn. — dr **Londoński** Zdzisław, dyrektor gimnazjum, wiceprzewodn. — **Bartoszek** Tomasz, wójt, sekretarz — **Kopczyk** Paweł, sekretarz gimnazjum.

Obwód **Przemyśl:** przewodn. — insp. **Fischer** Karol, wiceprzewodn. — **Bazan** Walenty, rolnik, II wiceprzewodn. — **Orłowski** Zygmunt, III wiceprzew. — dr **Bodnar** Gustaw, lekarz, sekretarz — **Filiciak** Br., kier. szkoły powszechnej.

Obwód **Przeworsk:** przewodn. — dr **Głąb** Marcin, Marsz. Piłsudskiego, II wiceprzew. — **Bartus** Antoni, burm., wiceprzewodn. — **Lew** Józef, były szofer rolnik, sekretarz **Świtalski** Stefan — kasjer zarządu miejskiego.

Obwód **Rawa Ruska:** przewodn. — inż. **Muskus** Władysław, inż. leśnik, wiceprzew. — ks. **Poczerwieński** Jan, proboszcz, II wiceprzew. **Szczerbiński** Józef — rolnik, sekr. — **Hanus** Edward, prof.

OKRĘG ŚLĄSKI

W tych dniach odbyło się zebranie organizacyjne Oddziału OZN w **Mikuszowicach**, pow. kieleckim, na którym referaty programowe wygłosili prof. **Lubertowicz i Dychus**. O strukturze organizacyjnej OZN mówił **Tomoszek**. Na przewodniczącego Oddziału powołano Fr. **Drozda**.

Poza tym założono Oddział OZN w **Wapienicy**. Na zebraniu organizacyjnym referaty wygłosili prof. **Lubertowicz, Dychus** i **Tomoszek**. Przewodniczącym został Fr. **Kubok**. Udział ludności w obu zebraniach był bardzo liczny.

OKRĘG POMORSKI

W **Aleksandrowie Kujawskim** odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Obwodowej OZN Obwodu nieszawskiego, któremu przewodniczył Witold **Zieliński**.

Po przemówieniach i ożywionej dyskusji przyjęto do wiadomości skład osobowy członków Rady oraz

O racjonalną gospodarkę łąkową więcej muszą dbać drobni rolnicy

Niestety, ani postęp ani wysiłek wkładany przez rolników do gospodarstwa nie obejmuje równolegle wszystkich działów pracy, przeto na niektórych odcinkach produkcji stwierdzamy kierunek wprost przeciwny, a mianowicie zamiast poprawy, wybitne zacofanie.

Działem tym chylącym się od wielu lat ku upadkowi są nasze łąki i pastwiska. I choć widzimy tu i ówdzie należyte zrozumienie i piękne wyniki pracy, są one w całości naszego łąkarstwa, zaledwie niewielkim procentem, inaczej mówiąc, stanowią kroplę w morzu.

Wiadomym jest przecie, że zapewnienie inwentarzowi potrzebnej karmy wyprodukowanej we własnym gospodarstwie, przyczynia się nie tylko do zaspokojenia jego głodu, ale, co ważniejsze, do wydatnego zwiększenia produkcji mleka o wyższej zawartości tłuszczu. Poza przyrostem żywej wagi dostateczna ilość znakomitego obornika, co w rezultacie wpływa na zwiększenie dochodu gotówkowego za produkty z hodowlą inwentarza związane.

Dobrze utrzymane pastwiska odgrywają decydującą wprost rolę w wychowie młodzieży, która przebywając stale na pastwisku odznacza się odpornością na wszelkie trapiące ją choroby. Ruch na świeżym powietrzu, w dużym stopniu przyczynia się do rozwoju wszystkich zwierzęcych organów.

Duże ilości dobrego siana można zbierać wtedy, gdy rolnik będzie prowadził racjonalną gospodarkę łąkową i wykonywał podobne zabiegi jak to ma miejsce na gruntach ornych.

Jak sprawa należytego zagospodarowania łąk i pastwisk jest ważną nietylko dla pojedyńczego rolnika, ale i dla całego kraju, może posłużyć fakt, że nawet władze państwowe interesują się tym zagadnieniem udzielając na bardzo dogodnych warunkach potrzebne kredyty. I choć obecnie posiadamy już liczne tereny łąk i pastwisk zmeliorowane łącznie z dokonywanymi pracami przebudowy ustroju rolnego, mimo to w dalszym ciągu odczuwa się dotkliwie brak dobrego siana. Niedobór siana dla całego kraju wynosi około 20 milionów centnarów.

Mała wydajność naszych łąk tłumaczy się tym, że łąki mamy przeważnie jednokośne, a w porównaniu do gruntów ornych daleko więcej zaniedbane, zarówno pod względem uprawy jak i nawożenia. A więc zmniejszenie się plonu siana z hektara nie jest winą naszych łąk, tylko samych rolników, którzy zamiast utrzymać łąki we właściwej kulturze, starają się za wszelką cenę zamienić je na grunta orne.

Przykładów takich mamy bardzo wiele, kiedy to po przeprowadzonych melioracjach łąk i pastwisk zamiast poprawić tereny łąkowe, a przez to zwiększyć produkcję łąkowych roślin szlachetnych, rolnicy nie zastanawiając się wcale co dalej będzie, ziemie zmurszałe, często podmokłe, wyczerpane z zasobów pokarmowych zmuszają nieraz całe lata do produkcji zbóż czy opokowych. I nie chcą uwierzyć, że szkoda włożonego trudu, boć przecie osiągnięty byle jaki plon z dużą ilością bezwartościowych chwastów, zwierząt gospodarskich nie wyżywi i hodowli swej nie poprawi, a więc zamiast przysporzenia sobie korzyści przyniesie w wielu wypadkach gorzkie rozczarowanie. Tam gdzie była łąka najlepiej i najkorzystniej będzie ją mieć w dalszym ciągu, tylko należy zaprowadzić racjonalną gospodarkę, dać należytą uprawę i dostateczne nawożenie.

Gruntom ornym zabrane pokarmy wraz z plonem uprawianych roślin, zwraca się częściowo przez dokonywane uprawy, które wpływają na zwiększenie sprawności gleby i pobudzają do życia dobroczynne drobnoustroje, a ponadto przez nawożenie obornikiem i nawozami pomocniczymi.

Każdoroczny plon trawy zabiera nieraz więcej zapasu pokarmów mineralnych z gleby łąkowej niż niektóre uprawiane rośliny na gruntach ornych. Nic więc dziwnego, że nawet łąki znajdujące się na gruntach niegdyś nadzwyczaj żyznych, przez stałe pozbawianie ich pokarmów mineralnych musiały wreszcie zubożeć, dowodem są liche plony trawy, a zatem i marne siano.

Wiadomym jest, że wysokowartościowe trawy mają podobne wymagania jak rośliny uprawiane na gruntach ornych. Z chwilą gdy zapas pokarmu na łąkach się wyczerpie utrzymują się tylko trawy wyróżniające się większą żywotnością. Niestety trawy szlachetne w prowadzonej walce o byt, ustępują miejsca roślinom dziko rosnącym o małej wartości pastewnej.

Dalszy ciąg na powyższy temat za tydzień.

Inż. Stanisław Stachowicz

3-ci kwartał

Z dzisiejszym numerem wstąpiliśmy już w kwartał 3-ci.

Przypominaliśmy już niejednokrotnie o odnowieniu prenumeraty **„Wsi Polskiej"** i dzisiaj czynimy to jeszcze raz i równocześnie zaznaczamy, że termin, do którego należy odnowić prenumeratę **„Wsi Polskiej"** upływa z dniem 20-go lipca br. Po tym terminie, wysyłkę **„Wsi Polskiej"** zalegającym z prenumeratą będziemy wstrzymywali.

A zatem najwyższy czas uiścić przedpłatę **„Wsi Polskiej".**

Prenumerata **„Wsi Polskiej"** wynosi **rocznie 6 złotych; półrocznie 3 złotych; kwartalnie 1 złoty i 50 groszy.**

Ceną powyższej prenumeraty są objęte następujące bezpłatne dodatki:

1) **„STRUMYK"** — ilustrowany dwutygodnik dla dzieci.

2) **„PLON"** — miesięcznik fachowo - rolniczy.

3) **WIELOBARWNY OBRAZ** — jako premia kwartalna.

Na zapłatę prenumeraty zamieszczamy poniżej przekaz rozrachunkowy, który należy czytelnie wypełnić i nadać w najbliższym urzędzie pocztowym, lub u listonosza wiejskiego.

Pokrywanie krów a produkcja mleka

Kiedy stanowić krowy po ocieleniu, aby dały najwięcej mleka? Warto by było zbadać to zagadnienie i przekonać się, czy okres stanowienia ma jakiś wpływ na produkcję mleka czy nie. Doświadczenie nas poucza, że stanowienie krów wpływa na mniejszą lub większą mleczność mleka. Krowy latują się zwykle po ocieleniu 3—4 tygodni, a jeśli w tym czasie się ich nie pokryje, to latowanie występuje ponownie w okresie 3 do 4 tygodni. Kiedy najlepiej je pokryć?

Doświadczenie przeprowadzone przez prof. T. Konopińskiego i insp. M. Próchnickiego w Poznańskim w latach 1930—1932 nad 3596 krowami rasy nizinnej i to wyłącznie po trzecim cielęciu, wykazały, że największą mleczność wykazały krowy **pokryte 1½ — do 14 tygodni po ocieleniu.** Dla krów słabych powinno się przesuwać okres górnej granicy.

Z powyższego wynika **praktyczna wskazówka, że nie należy się spieszyć z wczesnym stanowieniem krów, a późniejszego należy unikać,** gdyż w przeciwnym razie krowy się trudniej zacielają i mleczność spada. **J. S.**

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): ......

Nr. rozrachunku **65**

Na zł ...... gr ......

Wpłacający:

(nazwisko) ......

(imię) ......

Poczta: ......

miejscowość: ......

ulica ......

numer domu ...... numer mieszkania ......

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku **65**

na zł ...... gr ......

złote słownie ...... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: Warszawa 1

Podpis przyjmującego

Dzień wpłaty

Numer nadawczy

Stempel okręgowy

Przekaz rozrachunkowy

M. P. i T. Nr 122/pocz. (XI 36) 2.000.000

Miesięczny dodatek

Jak zapobiegać kwaśnieniu mleka

W oborze może najwięcej ma gospodarz kłopotu podczas gorących dni; bo to i bydło jest bardziej niespokojne, i muchy się zjawiły, a już najgorzej przedstawia się sprawa z mlekiem; trochę postoi w cieple i już na nic bo kwaśne, już strata, bo mleczarnie, do których takie mleko się zawiezie nie przyjmą go, a jeżeli nawet przyjmą to dadzą tak śmiesznie małą cenę, że nie wróci to nawet kosztów dowozu mleka, a cóż dopiero wyprodukowania go?

Co z tym robić? Jak walczyć z kwaśnieniem mleka? Dlaczego kwaśnieje?

Kwaśnieje dlatego, że w nim są bakterie kwasu mlekowego. Bakterie te, to małe, niedostrzegalne gołym okiem, żyjątka (zobaczyć je można pod bardzo silnym mikroskopem) znajdują się wszędzie (w oborze, na wymieniu krowim, w nawozie itp.), uchronić się przed nimi jest ogromnie trudno; rozmnażają się zaś w temperaturze od 10° do 35°; rozwijając się wytwarzają kwas, który powoduje to nieszczęsne kwaśnienie. W temperaturze niższej niż 10° bakterie te nie rozmnażają się. A zatem widzimy, że nie będzie specjalnie trudno uchronić mleko od wpływów tych żyjątek — trzeba tylko zadać sobie trochę trudu i zastosować parę wskazówek jakie to podamy, a nie będziemy mieli „mlecznego“ kłopotu.

Przede wszystkim pierwszym warunkiem będzie utrzymanie obory w stanie suchym i czystym. Trzeba często bielić i czyścić oborę, usuwać nadmiar nawozu, dawać obfitą ściółkę przy jednoczesnym utrzymaniu stałego odpływu gnojówki. Poza tym obora powinna być starannie przewietrzana.

Wszystkie te zabiegi wpływać będą ujemnie na rozwój bakterii, skąd zakwaszenie nimi mleka będzie o wiele mniejsze, a ogólny stan bydła podniesie się znacznie, co spowoduje zwiększenie ilości i jakości mleka.

Drugim warunkiem koniecznym jest utrzymanie krów w należytej czystości przez codzienne ich czyszczenie zgrzebłem.

Samo dojenie musi być poprzedzone dokładnym obmyciem wymienia letnią wodą, a następnie wymię należy dokładnie wytrzeć na sucho czystą ścierką. Przed dojeniem ręce należy starannie umyć. Po rozpoczęciu doju pierwsze kilkanaście kropel należy zdajać do oddzielnego naczynia, gdyż to pierwsze mleko zakaża się zwykle bakteriami już w samym strzyku.

Naczynia przeznaczone do mleka muszą być bezwzględnie czyste, nie można ich używać do innych celów, nawet do noszenia czystej wody. Myć je należy w ten sposób, że natychmiast po opróżnieniu z mleka wypłókać je zimną lub letnią wodą (gorącą nie można, gdyż pod wpływem gorąca część białka zawartego w mleku ścina się i silnie przylega do ścianek naczynia tworząc w ten sposób doskonałe warunki dla rozwoju bakterii). Po wypłókaniu należy dobrze wyszorować naczynie specjalnym zmywakiem (szczotką ryżową o ile naczynie jest drewniane, szczecinową o ile jest cynkowane) z dodatkiem roztworu wapna, ponownie dokładnie spłókać i przechowywać w suchym, czystym miejscu.

Mycie naczyń do mleka powinno być uważane za najważniejszy warunek walki z kwaśnieniem mleka; gdy tego nie będzie się przestrzegać na nic będzie najbardziej usilne staranie i zachowywanie czystości w oborze i przy krowach.

Mleko po wydojeniu należy natychmiast przecedzić i wynieść z obory aby je schłodzić. Chłodzimy je bądź na chłodniku (jeżeli kto go ma) bądź też w zimnej piwnicy względnie zapuszczamy bańki szczelnie zamknięte do studni (sposób ten jest najmniej wskazany, gdyż można przez to zanieczyścić i zakazić wodę w studni). Jeżeli ktoś jest jednak zmuszony do chłodzenia mleka w studni to musi wiedzieć, że w tym wypadku mleko przynajmniej przez pół godziny winno stać w otwartym naczyniu dla usunięcia zawartych w nim gazów.

Nie należy nigdy mieszać mleka już chłodzonego z poprzedniego udoju z mlekiem ciepłym tylko co wydojonym, gdyż wtedy ulega ono bardzo łatwo zakwaszeniu.

Można natomiast przed wysłaniem do mleczarni poprzednie udoje już schłodzone razem zmieszać i zlać do czystych baniek, wioząc je podczas gorących dni okryte mokrymi czystymi szmatami, z których woda parując ochładza mleko.

Tak przygotowane mleko odwozić do mleczarni.

Obchodzenie się w ten sposób z mlekiem uchroni nas od wielu przykrych niespodzianek i strat.

Będziemy spokojni, że nasza praca nie pójdzie na marne, a wyprodukowane przez nas mleko mleczarnia zawsze chętnie będzie przyjmowała płacąc nam najwyższe ceny.

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono za 100 kg w hurcie następujące ceny:

Warszawa: pszenica czerwona szklista od 27 złotych 50 groszy do 28 złotych; **pszenica** jednolita od 27 złotych 50 groszy do 28 złotych; **pszenica** zbierana od 27 złotych do 27 złotych 50 groszy; **żyto** od 21 złotych 75 groszy do 22 złotych 25 groszy; jęczmień od 17 złotych 50 groszy do 18 złotych: **owies** od 20 złotych 25 groszy do 21 złotych 75 groszy; **otręby** pszenne grube od 13 złotych 75 broszy do 14 złotych 25 groszy; **otręby** żytnie od 12 złotych 75 groszy do 13 złotych 25 groszy; **otręby** jęczmienne od 12 złotych do 12 złotych 50 groszy; **groch** polny od 24 złotych do 27 złotych; **groch** Wiktoria od 30 złotych do 31 złotych; **groch** zielony Talgera) z workiem od 27 złotych do 28 złotych. **wyka** jara od 21 złotych 75 groszy do 22 złotych 75 groszy; **łubin** żółty od 17 złotych do 17 złotych 50 groszy; **łubin** niebieski od 15 złotych 25 groszy do 15 złotych 75 groszy; **seradela** od 33 złotych 50 groszy do 34 złotych 50 groszy; **siemie** lniane od 52 złotych 50 groszy do 53 złotych; **koniczyna** czerwona surowa od 95 złotych do 110 złotych; **koniczyna** biała surowa od 190 złotych do 210 złotych; **lucernia** francuska z workiem od 195 złotych do 205 złotych; **makuchy** lniane od 21 złotych do 21 złotych 50 groszy; **makuchy** rzepakowe od 14 złotych 75 groszy do 15 złotych 25 groszy; **ziemniaki** jadalne od 4 złotych do 4 złotych 50 groszy; **słoma** żytnia prasowana od 6 złotych 50 groszy do 7 złotych; **słoma** żytnia w snopkach od 7 złotych do 7 złotych 50 groszy; **siano** prasowane od 8 złotych 50 groszy do 11 złotych.

Poznań: pszenica od 25 złotych 25 groszy do 25 złotych 75 groszy; **żyto** od 21 złotych 25 groszy do 21 złotych 50 groszy; **jęczmień** od 16 złotych 50 groszy do 16 złotych 25 groszy; **owies** od 18 złotych 25 groszy do 19 złotych 75 groszy.

Lwów: pszenica od 24 złotych 75 groszy do 25 złotych; **żyto** zbierane od 20 złotych do 20 złotych 25 groszy; **jęczmień** od 15 złotych 50 groszy do 16 złotych: **owies** od 18 złotych 75 groszy do 20 złotych.

Kraków: pszenica zbierana od 25 złotych 75 groszy do 26 złotych; **żyto** od 21 złotych 25 groszy do 21 złotych 85 groszy; **jęczmień** od 17 złotych 75 groszy do 18 złotych 25 groszy; **owies** zbierany od 20 złotych 25 groszy do 20 złotych 50 groszy.

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . do . . zł . . gr

kwartalnej 1.50 zł od . . do . . zł . . gr

półrocznej 3 zł od . . do . . zł . . gr

rocznej 6 zł od . . do . . zł . . gr

fachowo — rolniczy

Miodobranie

Obecnie w związku z kwitnięciem znacznej ilości roślin dających zbiór miodu — na pierwszym planie naszych zabiegów pasiecznych znajduje się główne miodobranie. Miodobranie to w szeregu okolic obfitujących we wczesne pożytki zostało już niejednokrotnie poprzedzone wiosennym zbiorem miodu.

W ogóle jednak z miodobraniem spieszyć się nie powinniśmy, miód należy bowiem odbierać tylko dojrzały t.j. o zawartości wody w miodzie od 18 najwyżej do 22%. Pamiętajmy o tym, że miody niedojrzałe, posiadają gorszy smak, mniejszą wartość odżywczą i leczniczą, źle krystalizują i łatwo ulegają fermentacji. Aby miód mógł dojść do stanu dojrzałości przechodzi cały szereg przeobrażeń. Przeobrażenia te polegają przede wszystkim na odwodnieniu nektaru, oraz zmianie zawartego w nim cukru trzcinowego w cukry gronowy i owocowy. Z chwilą gdy miód całkowicie dojrzeje — zostaje on przez pszczoły zasklepiony wieczkami woskowymi t.j. poszyty. Zasklep ten ma na celu niedopuszczenia do rozwodnienia miodu w zimie, gdyż wówczas sfermentowałby, jak również utrudnia scukrzenie się, niepożądane podczas zimowli. Ten to moment — poszycia plastrów w przynajmniej w połowie jest najwłaściwszy dla zaczęcia miodobrania, wskazuje bowiem na zupełne dojrzenie miodu, który ma również wówczas pełną wartość handlową.

Z odbieraniem miodu także i z tego względu się nie spieszymy, że niepokojenie pszczół w czasie trwania głównego pożytku odbiłoby się na zmniejszeniu zbioru miodu. Dlatego też, aby pszczołom nie przeszkadzać w pracy podczas głównego pożytku, unikamy wówczas rozbierania gniazda, ograniczając tę czynność do wypadków niezbędnych, jak naprzykład dla skasowania mateczników.

Nim przystąpimy do miodobrania trzeba uprzednio przygotować niezbędne narzędzia, tak, by odbiór miodu odbywał się później możliwie najsprawniej. Niezbędna nam będzie więc miodarka, nóż do zrzynania zasklepu, naczynia na zasklep i miód, sito do cedzenia miodu, miotełka do zmiatania pszczół z plastrów, garnczek z gorącą wodą, podkurzacz, siatka i dłuto Roota. Specjalną uwagę zwracamy na przygotowanie odpowiedniej ilości naczyń na miód ze względu na to, że po skrystalizowaniu nie może on być przekładany do innego naczynia. bez szkody dla wyglądu, a więc i ceny. Naczynia na miód muszą odpowiadać następującym wymogom: powinny być szczelne, mocne, z materiału niezmieniającego smaku i aromatu miodu, możliwie lekkie, dostosowane do wymogów rynku i mające estetyczny wygląd.

Małe naczynia na miód przeważnie są szklane, większe — z blachy bielonej cyną i izolowanej, oraz największe — beczki, z drzewa lipowego lub osikowego.

Wszystkie przyrządy służące do odbioru miodu powinny być doskonale wymyte.

Przystępując do miodobrania — obmiata się z pszczół rameczki nadstawkowe, wkładając je do pustej nadstawki na nóżkach, z którą zanosi się je do miejsca, gdzie jest ustawiona miodarka. Na miejsce zabranych rameczek z miodem ustawia się odrazu zapasowe, względnie opróżnione z miodu. Następnie ostrym nożem pasieczym umaczanym w gorącej wodzie dla rozgrzania go i strząśniętym z wody, zrzyna się zasklep nad naczyniem z sitkiem, do którego zasklep wpada, odciekając z miodu. Nóż pasieczny zagrzewa się w gorącej wodzie powtórnie jak tylko miód zaczyna się do niego lepić; ułatwiają pracę dwa noże, gdyż każdej chwili mamy jeden z nich nagrzany. Tak odsklepione plastry wkłada się do miodarki górną beleczką ramki ku dołowi lub w miodarkach promienistych — górną beleczką na zewnątrz — po czym się kręci korbą miodarki. Plastry powinny dobrze przylegać do siatki miodarki, gdyż inaczej mogą się połamać. Początkowo kręcimy wolno bęben miodarki, zwłaszcza mając do czynienia z plastrami młodymi, lub gdy jest gorąco. Dopiero w miarę częściowego opróżnienia plastrów z obu stron kręcimy coraz szybciej, aż do zupełnego wypróżnienia plastrów. Co jakiś czas otwieramy czop lub kran miodarki i wypuszczamy miód do naczyń, cedząc go przez metalowe sito. Plastry wytrząśnięte wstawia się do uli dla obsuszenia, ewentualnie ponownego napełnienia miodem, o ile jeszcze jest pożytek. Naczynia z miodem ustawiamy w miejscu suchym i przewiewnym i nakrywamy muślinem.

Odbiór miodu powinno się robić w miejscu niedostępnym dla pszczół najlepiej w specjalnym budyneczku i w dzień pogodny.

Istnieje szereg sposobów do badania procentowej zawartości wody w miodzie i jego gatunków. Posługujemy się przy tym najczęściej areometrem i tak zwaną analizą pyłków. Praktyczny sposób zbadania, dostępny każdemu dla stwierdzenia, czy odebrany miód zawiera więcej lub mniej niż 22% wody — jest następujący: O ile przy nalewaniu do naczynia wystudzonego miodu utworzy on wklęsłość, jest niedojrzały, zawiera bowiem więcej niż 22% wody. Natomiast gdy tworzy się wówczas warstwicowa wypukłość — miód jest doprzały.

W okolicach, gdzie zbiór miodu daje kilka roślin — powinniśmy starać się, by odebrać miód pochodzący o ile możności z każdej z tych roślin oddzielnie, uważając zwłaszcza, aby nie mieszać miodów jasnych i ciemnych, gdyż jasne są droższe i bardziej poszukiwane.

Bohdan Jędrzejowski

Co robić w gospodarstwie w lipcu

Miesiąc ten rozpoczyna w gospodarstwie okres wytężonej pracy, przeciągający się często do późnej jesieni. Zależnie od okolicy żniwa w naszym kraju zaczynają się zwykle między 15 a 25 tego miesiąca. Pozostaje więc jeszcze kilkanaście dni. aby dotychczas nie wykonane pra przeprowadzić, a braki uzupełnić, bo później aż do zimy może nam czasu braknąć. Dlatego usilnie radzimy przejrzeć raz jeszcze wskazówki gospodarskie na lipiec i przypomnieć sobie, co możnaby jeszcze ulepszyć.

Rozpoczynając żniwa należy pilnie baczyć, aby ani odrobinę nie umniejszyć owoców całorocznej pracy, które właśnie zaczynamy zbierać. Od pory zbioru i sposobów w jaki go wykonamy bardzo wiele zależy, albo umiemy sobie z nagłymi przeciwnościami poradzić i wtedy wyzyskujemy poprzednie trudy, albo nieumiejętnie postępując, marnujemy część dorobku i narażamy się na dotkliwe straty.

Pierwszą rzeczą nad którą trzeba się zastanowić, to data rozpoczęcia sprzętu. I tu musimy wyjaśnić, że:

1) gdy u zbóż żółkną liście, a ziarno jest zielone, to na sprzęt jeszcze zawcześnie;

2) gdy liście w całości zwiędły i źdźbła straciły zieloność, zaś ziarna przy przełamaniu wydzielają mleczko lub zaczynają być wewnątrz żółte, to **wtedy sam czas na sprzęt;**

3) gdy żółte wewnątrz ziarnka zaczynają twardnieć, to zboże jest już przestałe.

Rolnik rzadko zbiera zawczasu, przeważnie spóźnia się, tracąc część plonu przez osypywanie się, gdyż dojrzałe ziarno słabo w plewie siedzi. Poza tym trzeba pamiętać, że zboża przestałe na wypadek niepogody o wiele łatwiej porasta, gdyż właściwy proces dojrzewania został już prawie ukończony, tymczasem gdybyśmy zżęli wcześniej to ziarno powoli w snopach dojrzewa i może wskutek tego wytrzymać dłuższy okres deszczów bez większej szkody.

Drugą rzeczą, o której często zapominamy, a którą, zwłaszcza w czasie niepogody musimy mieć na uwadze, jest konieczność możliwie szybkiego związania i postawienia zżętego zboża. Suszenie na garściach może mieć miejsce tylko przy pewnej i ustalonej pogodzie, a i to niedłużej niż przez jeden dzień. Wiązane snopki nie powinny być wielkie, zwłaszcza gdy w zbożu była wsiewka. Snopki trzeba ustawiać w małe kopki (nie więcej niż po dziesięć), tak, aby wiatr ich nie przewracał, a w razie niepogody codziennie przestawiać, bo inaczej porosną.

Zwozić zboże można wtedy, gdy ziarno twarde i mączyste, a słoma sucha. „Ma znić w stodole, niech zgnije na polu" — mówią starzy gospodarze i mają rację. Jeśli zboża mimo najlepszych chęci i starań nie można dosuszyć zupełnie, to lepiej je złożyć w stogi, w których doschnie. Przy wożeniu zawsze używać płacht. Małe ilości zbóż przeznaczonych na siewy można żąć nieco później.

Sam zbiór to mało — należy pamiętać i o rżysku, aby i na przyszły rok dobrze się urodziło. Natychmiast więc po skoszeniu, o ile nie ma wsiewki rżysko zorać między kopani i zasiać łubin lub mięszankę, jeśli nic nie mamy zamiaru wsiać, to podorać jaknajpłycej i uprawiać, tępiąc chwasty i poprawiając strukturę gleby. Zostawione rżysko dłuższy okres czasu bez koniecznych upraw wysusza glebę, sprzyja rozmnażaniu się chwastów i utrudnia późniejsze uprawy.

W czasie żniw nie zaniedbywać inwentarza, zwłaszcza dojnych krów i młodzieży, dbając o dostarczenie im stosownej paszy, nie skarmiając jednak świeżego niewypoconego ziarna.

W sadzie i ogrodzie warzywnym niszczyć szkodniki i chwasty wszędzie, gdzie je spotkamy.

W pasiece w końcu miesiąca rozpocząć miodobranie. Pomyśleć zawczasu o zaopatrzeniu się w ziarno siewne i nawozy sztuczne potrzebne w końcu sierpnia lub początkach września, gdyż później trudno je w terminie otrzymać.

Ceny żywca

W ubiegłym tygodniu płacono w kursie za 1kg
W ubiegłym togodniu płacono w hurcie za 1 kg żywej wagi następujące ceny:

Woły dobrze opasione od 72 groszy do 95 groszy; **woły** średnio opasione od 58 groszy do 66 groszy; **woły** mało opasione od 48 groszy do 55 groszy; **krowy** dobrze opasione od 74 grosze do 98 groszy; **krowy** średnio opasione od 56 groszy do 73 groszy; **krowy** mało opasione od 47 groszy do 55 groszy; **byczki** mało opasione od 50 groszy do 53 groszy; **buhaje** dobrze opasione od 70 groszy do 83 groszy; **buhaje** średnio opasione od 57 groszy do 68 gorszy; **buhaje** mało opasione 53 grosze; **cielęta** powyżej 60 kg od 90 groszy do 100 groszy; **cielęta** powyżej 30 kg od 58 groszy do 78 groszy; **świnie** słoninowe powyżej 180 kg 1 złoty 5 groszy; **świnie** słoninowe powyżej 150 kg od 94 groszy do 104 groszy; **świnie** mięsne od powyżej 110 kg od 86 groszy do 96 groszy; **świnie** niżej 110 kg od 78 groszy do 85 groszy; **bydło** wychudzone od 40 rgoszy do 45 groszy.

Dziwy natury

21 lat z kulą w mózgu



Niedawno szereg pism na całym świecie doniosło bardzo ciekawą wiadomość o zaproszeniu przez największy amerykański instytut dla badań mózku Polaka z Bydgoszczy, Władysława Krzemińskiego, żyjącego od 21 lat z kulą w głowie, co jest niezmiernie rzadkim zjawiskiem w naturze. Tym rzadszym, że — jak się z poniższych słów przekonamy, kula w mózgu tego dziwnego człowieka urządza sobie istne harce, przechadzając się z miejsca na miejsce jakby nigdy nic.

Niewątpliwie wojna światowa przeszła już do historii. Żywymi jednak, choć jakże smutnymi jej pomnikami są jeszcze inwalidzi, rozsiani w setkach tysięcy po całym świecie, obarczeni ślepotą, paraliżem, brakiem rąk, nug i szeregiem innych schorzeń, widocznych już na pierwszy rzut oka. Rzadziej natomiast spotyka się inwalidów z urazami mózgu, tego najczulszego obok serca organu ludzkiego. Na podstawie bowiem dotychczasowych badań wiemy, że postrzał w mózg powoduje natychmiastową śmierć człowieka, choć i tu były czasem pewne wyłomy. Zdarzały się wypadki, że mózg, naruszony przez kulę, pracował dalej i ranny żył jeszcze kilka lat, stanowiąc nierozwiązaną dotychczas dla lekarzy zagadkę. Tak było m. in. z Wiliamem Georby w Anglii, który, otrzymawszy podczas wojny postarzał karabinowy w mózg, czuł się dobrze aż do r. 1933, kiedy to jednak w następstwie rozkładu metalu i zatrucia krwi zmarł, tracąc przed śmiercią pamięć.

Wszystko to jednak nie jeszcze w porównaniu z naszym rodakiem z Bydgoszczy, który od 21 lat bez najmniejszych objawów chorobowych posiada kulę w głowie tuż przy mózgu. Postrzał otrzymał on w dn. 19 października 1916 r. na froncie rumuńskim. Kula przeszła mu wówczas przez czaszkę i zatrzymała się na kości. Po tym postrzale Krzemiński przeleżał 18 godzin w rowie strzeleckim bez najmniejszego opatrunku, po czym dopiero wraz z rannym kolegą zawlókł się do odległego o 3 kilometry, najbliższego punktu opatrunkowego. Z opowiadania jego dowiadujemy się dalej, że po drodze obaj oni stracili przytomność i przez kilka godzin znów przeleżeli na polu, zasłanym trupami. Byliby żywcem zasypani przez sanitariuszy, gdyby nie odzyskał świadomości towarzysz Krzemińskiego i nie ostrzegł ich, że przecież oni żyją.

W polowej izbie chorych obawiano się dokonać operacji, gdy stwierdzono u Krzemińskiego obecność kuli w mózgu. Tak samo było i w szpitalu w Bawarii w Niemczech, dokąd go wysłano, gdzie jednak bez żadnej pomocy powrócił do zdrowia. Później walczył jeszcze na ziemiach b. Kongresówki w oddziałach niemieckich, a kiedy z nich uciekł, przedostając się do armii polskiej, czuł się już zupełnie dobrze. Nawet całkiem zapomniał o tym. Tak przebył całą wojnę i w stopniu wachmistrza ułanów pozostał w czynnej służbie do roku 1930.

Nigdy w tym długim okresie czasu nie dawała znać o sobie kula utkwiona w głowie. Dopiero od tego właśnie roku kula ta zaczęła się przesuwać w stronę mózgu, to znów wracać na swoje miejsce. Ostatnio, jak to stwierdzili lekarze na podstawie zdjęć, kula ta przyrosła do mózgu Krzemińskiego, który szykuje się już do drogi do Ameryki, gdzie to może, dzięki badaniom, uda się rozwiązać wreszcie zagadkę: dlaczego kula nie narusza u niego czynności mózgu i dlaczego metal, z jakiego jest wykonana, nie rozkłada się.

Rdza na zbożu i berberys

W niektórych latach bardzo często jesteśmy świadkami dziwnej choroby, na którą zapadają nasze zboża, przeważnie jęczmiona, owsy i pszenice. Na całej roślinie, a w szczególności na spodniej stronie liści pojawiają się rdzawe punkty rozszerzając się stopniowo w duże plamy. Roślina żółknie, słabnie, licho rośnie, plony spadają do minimum i zamiast dobrego normalnego ziarna otrzymujemy marny pośląd. Pozostała słoma jest krótka i drobna, a inwentarz zjada ją niechętnie.

Choroba ta to rdza zbożowa, spowodowana przez złośliwy grzybek, który rozwijając się na zielonych jeszcze źdźbłach odbiera im pokarm i przez to tamuje wzrost. Od szkodnika tego uchronić się bardzo trudno, gdyż dotychczas nauka radykalnych środków zwalczania jeszcze nie wynalazła. Zobaczymy zaraz jak ciekwy jest rozwój tego pasorzyta, należącego do tak zwanych grzybków dwudomowych.

Co to znaczy?

Wszystkie pasorzyty z grupy grzybów (wśród których są i dobrze znane grzyby jadalne) tym się różnią od innych normalnych roślin, że nie są w stanie same wytworzyć z pobranego pokarmu potrzebnych im do życia składników z jakich budują swe ciało. Chcąc rosnąć i rozwijać się muszą znaleźć sobie jakgdyby gospodarza, który im wszystko gotowe dostarczy, a one co potrzeba z niego czerpią i dlatego są zasadniczo wszystkie pasorzytami. Są jednak wśród nich i takie, które do zupełnego rozwoju i wydania nasion - zarodników potrzebują dwu gospodarzy: na jednym. dokonywuje się część wzrostu, — zupełne dojrzenie i wytworzenie zarodników na drugim. Te tak zwane pasorzyty dwudomowe charakteryzują się tym, że gospodarzami ich mogą być często tylko pewne gatunki roślin, a jeśli jednego z gospodarzy usuniemy, wtedy pasorzyt nie będzie się mógł rozmnażać i powoli wyginie. Gdy jeden z gospodarzy jest rośliną zbyteczną i nieuprawianą powszechnie to choć sam nic nie przeszkadza, musimy go jednak uznać za szkodnika sprzyjającego rozwojowi złośliwego grzyba i gorliwie tępić.

Rdza zbożowa jest posarzytem dwudomowym, a drugim jej gospodarzem jest właśnie berberys, rosnący często w bezpośredniej bliskości pól uprawnych i ułatwiający jej rozwój.

Jest jeszcze pytanie, jakim sposobem zarodnik rdzy mogą się tak łatwo na duże obszary i odległości przenosić. Musimy tu wyjaśnić, że są one nadzwyczaj drobne, niedostrzegalne gołym okiem, o wiele mniejsze od najdrobniejszych ziarenk piasku, wobec czego wiatr może je zrosiewać na odległość kilku kilometrów.

Berberys więc choć sam nie winien, musi być uważany za roślinę szkodliwą i usilnie tępiony wszędzie nie wyłączając i ogródków. Przymus niszczenia go jest nałożony ustawowo na każdego posiadacza gruntu, a niewypełnienie go karane grzywną i aresztem.

Uproszczona rachunkowość dla gospodarstw wiejskich

W najbliższym czasie ma być wydana książka uproszczonej rachunkowości rolniczej dla gospodarstw o obszarze do 50 ha. Książka ta, według wzoru, uznanego przez Ministerstwo Skarbu za odpowiadający przepisom ordynacji podatkowej, jest dostosowaną do tekstu formularza zeznania o dochodzie drobnego rolnika. Zapotrzebowania na książkę uproszczonej rachunkowości przyjmują Izby Rolnicze.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 3 LIPCA

Godz. 8 min. 15: „Gazetka rolnicza".
Godz. 9: „Nowiny ze świata" w opracowaniu red. K. Plucińskiego.
Godz. 15: Przegląd rynków produktów rolnych.
Godz. 15 min. 10: Audycja słowno - muzyczna w opracowaniu Mariana Mikuty z pieśniami w układzie Fr. Gazdy z Krakowa. Przygrywa kapela góralska.
Godz. 15 min. 45: Felieton p. t. „Karłowaci siłacze" wygłosi Włodzimierz Borowski. Autor omówi głosy kilku rolników, gospodarujących na mołych karłowatych gospodarstwach, które złożyły się na książkę p. t. „Opisy gospodarowania w gospodarstwach karłowatych", wydaną staraniem Instytutu Puławskiego.
Godz. 15 min. 55: Trzeci z kolei obrazek z życia wsi p. t. „Zabłocie idzie ku światu" w opracowaniu St. Dąbrowskiego. Ze względu na swój temat — samorząd w życiu wsi — powieść ta odda niewątpliwie usługę w rozwoju samorządu gromadzkiego.
Godz. 21: „Ta-joj" — wesoła audycja ze Lwowa.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 4 LIPCA

Godz. 19: Audycja żołnierska.
Godz. 21: Pogadanka aktualna dla wsi K. Smorzyńskiego p. t. „Ściernisk obsiewanie — to paszy pomnażanie".

WTOREK, DNIA 5 LIPCA

Godz. 15 min. 15: „Zrobił Maciej kozła ogrodnikiem" — bajka dla dzieci.
Godz. 18: „Gniazdo os pod kępką rozchodnika"— pogadanka.
Godz. 18 min. 45: „Lato leśnych ludzi" — fragment z powieści.
Godz. 21: „Skrzynka rolnicza' '— inż. W. Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 6 LIPCA

Godz. 16 min. 45: „Praca nauczyciela poleskiego dla wojska" — odczyt.
Godz. 18 min. 45: „Lato leśnych ludzi".
Godz. 21: „Przegląd prasy rolniczej" — inż. Ireny Niewodniczańskiej.

CZWARTEK, DNIA 7 LIPCA

Godz. 21: Pogadanka Fortunata Starzyńskiego p.t. „Czy pamiętamy o kompostach".

PIĄTEK, DNIA 8 LIPCA

Godz. 16 min. 45: Polska widziana oczami pisarza: „Śląsk" — felieton.
Godz. 18: „Życie chwalebne samolotu" — pogadanka.
Godz. 21: „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowskiego.

SOBOTA, DNIA 9 LIPCA

Godz. 16: „Wśród melodii rumuńskich" — reportaż muzyczny.
Godz. 16 min. 45: „Na przednówku" — felieton.
Godz. 18 min. 45: „Śląsk w gawędzie księdza Bończyka" — kwadrans poetycki.
Godz. 30: Audycja dla Polaków zagranicą.
Godz. 21: Pogadanka p. t. „Studnie i kąpieliska — troską samorządu".
Godz. 21 min. 10: Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego.

Pierwsze radio na wsi kresowej

W niektórych okolicach Polski, zwłaszcza na Kresach Wschodnich radio ciągle jeszcze budzi wielkie zaciekawienie, a czasem i nieufność. Charakterystyczny na tym tle nieufności wypadek wydarzył się przed kilku dniami na wsi Pohrebiszcze koło Wilejki. W jednej ze szkół Polskiej Macierzy Szkolnej założono radio lampowe, które zaprowadził wychowawca dzieci Antoni Król. Na uroczystą dla szkoły i okolicy chwilę otwarcia głośnika stawiły się wszystkie dzieci. Zeszli się także bardzo tłumnie okoliczni gospodarze. Wśród nich znajdował się staruszek 115-letni, zwany w okolicy „Wyrocznią wsi".

Wszystkich audycyj wysłuchano w skupieniu i ku ogólnej szczerej radości z posiadania radia. Jeden tylko staruszek — „Wyrocznia" miał poważne zastrzeżenia co do „Powietrza", z którego według najlepszych objaśnień pana nauczyciela — spływały do odbiornika słowa i dźwięki muzyki. Starzec oświadczył, że: „rzecz jest dobra ale chytra i ocyganiona" i domagał się, aby nauczyciel pokazał wreszcie „gdzie schował tego, co gra i gada". Żadne wyjaśnienia nauczyciela nie mogły przekonać staruszka, przynajmniej na razie.

Sumienny Prenumerator opłaca prenumeratę „WSI POLSKIEJ" nie tylko za siebie, lecz dba również i o to, by i sąsiad jego „WIEŚ POLSKĄ" zamówił i prenumeratę opłacił.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. J. Semeńczukowi na Polesiu.

W sprawie renty wojskowej należy ustalić, iż pomiędzy śmiercią a służbą wojskową istniał tak zwany związek przyczynowy to znaczy, że osoba zmarła nabawiła się w związku z wykonywaniem służby wojskowej. Postępowanie w takiej sprawie jest przewlekłe. Nie jest wykluczone, iż trzeba w celu udowodnienia powyższych okoliczności badać świadków.

W sprawie gruntu hipotecznego decyduje akt rejentalny kupna ziemi. Wobec tego pozostałaby jedyna droga upominania się należności w drodze sądowej. Jednak jeśli dłużnik dobrowolnie długu nie przyzna — to Sąd bez **pokwitowania na piśmie lub innego piśmiennego dowodu** prawdopodobnie należności nie zasądzi.

Jeśli chodzi o dług rolniczy — to decydującym momentem jest powstanie długu, a nie późniejsze nadanie mu na piśmie formy prawnej. W danym wypadku pieniądze wydano jeszcze w 1928 roku i późniejsze sporządzenie aktu rejentalnego w 1936 roku nie może zmienić charakteru długu.

Ob. C. Strzycy z pow. grójeckiego.

Budynki spadkowe mogą spadkobiercy **dobrowolnie** rozebrać i podzielić się nimi. Jeśli zgody takiej nie będzie — to wtedy pozostaje **droga sądowa,** a mianowicie: **skarga działowa.** Radzimy — w celu uniknięcia kosztów pracesu — próbować podzielić budynki dobrowolnie.

Ob. M. Nawrockiemu z pow. zamojskiego.

Nie wiemy o tym, aby należność mierniczemu za pracę z czasów przedkryzysowych była obniżona, gdyż chyba mierniczy dawno należność otrzymał. Natomiast ci, którzy byli obciążeni tymi spłatami, mogli w okresie oddłużenia korzystać z ulg. Najlepiej w tej sprawie udać się do Komisarza Ziemskiego w Zamościu po informacje, a gdyby on nie mógł wyjaśnić, wtedy udać się należy do Urzędu Wojewódzkiego Wydziału Rolnictwa i Feform Rolnych w Lublinie.

Ob. J. N. w pow. krasnostawskim.

Na mocy artykułu 233 Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego — jeśli dzieci nie ma, a są krewni zmarłego małżonka do czwartego stopnia — pozostały współmałżonek mieć będzie $^1/_4$ **część spadku na** własność. Gdyby krewnych do 4 stopnia nie było — wtedy **połowa** spadku przechodzi na własność dla pozostałego przy życiu spółmałżonka. **Rubel przedwojenny liczy się zasadniczo po 2 zł 66 groszy.** Spadkobiercy mają prawa do spadku od chwili śmierci spadkodawcy. Za okres od śmierci spadkodawcy do czasu wyroku działowego mogą upominać się o zwrot użytkowania spadku. W praktyce użytkowanie z gruntu oblicza się rocznie na czynsz dzierżawny, z gotówki procenty. Po dokonaniu zgodnie z powyższymi zasadami obrachunku okaże się, czy spadkobiercy żądają dużo czy też tyle, ile im należy się. Zresztą płacąc przedterminowo i jednorazowo dług — bo jest dług rolniczy — można żądać skreślenia odpowiedniego długu. Np. obliczycie, iż należność dla nich wynosi 800 zł — to płacąc przedterminowo powinni skwitowć się za 400 zł.

W jednej i drugiej sprawie sprzedaży spadkobiercy — jeśli nie dokonali działów rejentalnie lub sądownie — **mogą sprzedać swe prawa spadkowe.** Przy czym pamiętać należy o tym, iż **akt kupna sprzedaży praw spadkowych musi być sporządzony u notariusza.** Pamiętać trzeba o tym, że sprzedać można tylko **swoją rzecz.** Oczywiście ten, kto kupuje majątek, musi liczyć się z tym, że ktoś może mieć pretensje do majątku i dlatego trzeba być ostrożnym przy kupnie tego rodzaju „niepewnych“ majątków.

Ob. Stan. Dereweckiemu w pow. krasnostawskim.

W sprawie Waszej możemy poinformować Was, iż dotychczas likwidacja T-wa Rozwój Polski nie została przeprowadzona i w dalszym ciągu trwa. Najprawdopodobniej akcjonariusze nic z likwidacji nie otrzymają ze względu na zadłużenie T-wa. Radzimy napisać **list polecony** do adwokata J. Wronckiego w Warszawie, ul. Daniłowiczowska 8, który jest jednym z likwidatorów tego T-wa i udzieli szczegółowych informacyj.

Ob. K. P. w pow. szamotulskim.

W sprawie wykonania zobowiązania decyduje sama umowa na piśmie. Z treści listu widać, iż można na drodze sądowej domagać się wykonania warunków kupna - sprzedaży. W sprawach samorządu gromadzkiego, o których w liście piszecie, zwracać się należy do Zarządu Gminnego, Gdyby tam spraw tych nie załatwiono — to wtedy zwrócić się należy do Wydziału Powiatowego w Szamotułach. Załatwienie tych spraw zależy od tego, czy gromada względnie gmina posiada na ten cel odpowiednie fundusze. Praktyka jest taka, iż kosztów takich gromada nie pokrywa.

Ob. J. Konopce na Wołyniu.

Sprawy podatków państwowych należą do właściwości władz podatkowych, a mianowicie: Urzędów Skarbowych w miastach powiatowych, do Izb Skarbowych, mających siedziby w miastach wojewódzkich i do Ministerstwa Skarbu w Warszawie. Dla **podatków samorządowych** władzami są: Zarządy Gminne, Wydziały Powiatowe, Wydziały Wojewódzkie i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Władze podatkowe wasze zgłoszenie powinny przyjąć za wystarczające, gdyż każdy obowiązany jest płacić tyle podatku, ile istotnie od niego należy się i nikt nie ma obowiązku płacić podatku za osobę trzecią. W danym wypadku radzimy zwrócić się do Urzędu Skarbowego w Horochowie. Gdyby tam Waszej Sprawy nie załatwili—wtedy należy zwrócić się do Izby Skarbowej w Łucku. Sąsiada, za którego płacicie niesłusznie podatek, należy zaskarżyć do Sądu Grodzkiego o zwrot podatków zapłaconych za niego. Sprawa sądowa jest do wygrania. Trzeba tylko starannie napisać podanie i do sprawy załączyć kwity podatkowe oraz wskazać świadków.

Ob. M. Paszkiewiczowi w pow. skierniewickim.

W sprawie odwodnienia terenów podmokłych należy zwracać się do **władz ziemskich,** do których właściwości tego rodzaju sprawy należą. Władzami tymi dla Was są: 1. **Komisarz Ziemski** przy Starostwie Powiatowym w Skierniewicach, 2. **Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych** Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie i 3. **Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie.**

Jeśli plan gruntów jest stary i zniszczony, to można zamówić kopię planu znajdującego się w Warszawie w Archiwum Skarbowym. Oczywiście najpierw plan trzeba odnaleźć i stwierdzić, czy istotnie na nim jest wykazany rów, o który Wam chodzi. Wreszcie dla wyczerpania całości zagadnienia podkreślić należy, iż na podstawie artykułu 640 Kodeksu Cywilnego Napoleona obowiązującego dotychczas w Kongresówce na gruntach **niższych** ciąży względem gruntów wyższych obowiązek przyjmowania wód, jakie naturalnie, bez przyłożenia się ręki ludzkiej, z nich spływają. Właściciel gruntu niższego nie może wznosić tamy, przeszkadzającej temu odpływowi. Właściciel gruntu wyższego nic czynić nie może, coby służebność gruntu niższego robiło bardziej uciążliwą. Kto ma na swym gruncie źródło, może czynić z niego użytek podług swej woli, z zachowaniem prawa, jakieby właściciel gruntu niższego mógł mieć nabyte przez tytuł lub przez przedawnienie.

Ob. W. Sawickiemu w pow. sokólskim.

W sprawie Waszej wyjaśniamy, że jeśli macie grunt hipoteczny i spłata rozłożona jest umieszczona w hipotece — możecie ubiegać się o pożyczkę w Państwowym Banku Rolnym. W sprawie drugiej należy zwrócić sie w Białymstoku do Związku Kupców Chrześcijan, a oni najlepiej doradzą, co i jak robić

Ob. W. Grochowskiemu w pow. łukowskim.

Sprawy melioracyjne (osuszanie gruntów mokrych i nawadnianie gruntów suchych) należą do władz ziemskich, którymi są: Komisarz Ziemski przy Starostwie Powiatowym, Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego i Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Z melioracjami podobnie jest, jak i z tak zwanymi spółkami wodnymi, lub też spółkami drogowymi. Zresztą podkreślić należy, iż w czasie przeprowadzenia melioracji nie zawsze na każdym należy przeprowadzać rowy. Mogą być przeprowadzane na sąsiednich gruntach, chodzi bowiec o to, aby melioracje te grunta Wasze osuszały.

Ob. J. Lewickiemu na Pomorzu.

Skargi o uchylenie orzeczenia Powiatowego Urzędu Rozjemczego wnosi się do Sądu Okręgowego w mieście wojewódzkim. Inne skargi wnosi się do Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego i do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Obywatelowi w pow. łódzkim.

Sprawę o alimenty dla dziecka nieślubnego mogą wnieść. Należy bardzo starannie prowadzić obronę w takiej sprawie, gdyż strona przeciwna będzie chciała uzyskać wyrok, zasądzający alimenty. Oczywiście świadkowie będą niezbędni. Należy również wyzyskać i ten argument, że „tak późno“ wytacza pozew.

Odpowiedzi redakcji

P. Tomacha Tomasz — wieś Bóbrka p.Krosnem. Prenumerata opłacona do 31. 12. 1939 r.

P. J. Kostaniak, Ryszki: Za listy dziękujemy. Wykorzystamy. W Waszym powiecie przewodniczącym OZN jest p. St. Gutowski, wieś Edwardów. W sprawie OZN radzimy zwrócić się wprost do przewodniczącego. Cześć!

P. B. W., Ostrów Mazowiecki: Z wywodami Pana całkowicie się zgadzamy, list jednak do „Wsi Polskiej“ nie nadaje się. Jeżeli jednak nie ma Pan nic przeciw temu, to przekażemy artykuł innemu pismu, które go wykorzysta. Prosimy o odpowiedź Ślemy pozdrowienia i życzymy powodzenia w pracy. Cześć!

Kiedy sól działa skutecznie?

Kiedy się mówi o zbawiennym wpływie soli kuchnnej na rozwój i zdrowie zwierząt domowych nie należy zapominać, że sól tylko wtedy spełni swoją rolę, jeżeli będzie zadawana systematycznie, codziennie w tej samej ilości, jako dodatek do pasz trudnostrawnych lub mniej chętnie jadanych. Odpowiednie dawkowanie soli kuchennej jest sprawą niesłychanie ważną, i dlatego hodowca nie powinien ograniczać się do zadawania soli na lizawki, ale solić paszę albo poidło, gdyż tylko wtedy można mieć pewność, że każda sztuka otrzymała soli tyle, ile jej potrzebuje.

Cielę, dopóki pije siarę, może obejść się bez soli, ale jak tylko krowa zaczyna dawać czyste mleko, należy je koniecznie solić. Na początek całodzienna dawka nie powinna przenosić pół łyżki. Po trzech miesiącach dawka może być zwiększona, w ten sposób, żeby cielę do roku otrzymywało 1 łyżkę soli. Norma dla sztuk od roku do dwu wynosi 2 łyżki. Krowom mlecznym dawkuje się sól w zależności od ilości dawanego mleka. Dobra mlecznica powinna dostawać 4 łyżki pełne soli dziennie.

Podobne dawkowanie wskazane jest i dla koni. Źrebięciu do roku wystarcza pół łyżki soli. Konie lżej pracujące zadawalniają się półtorą łyżki, konie pracujące ciężko dostawać powinny od 2 do dwu i pół łyżek.

Jako sól dla inwentarza najlepiej nadaje się **sól bydlęca mielona,** skażana kolkotarem (czerwona) lub zielenią malachitową (zielona). Kilogram takiej soli kosztuje 5 i pół grosza. 50 kg w hurcie 2 złote i 54 grosze.

Niezależnie od solenia poidła czy jadła można koniom i krowom zadawać sól na lizawki. Do tego celu używa się soli w kruchach lub omoków. Od jesieni r. b. w handlu ukażą się również brykiety solne, które będzie można kupować bez zaświadczenia zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza.

Skończył



Znachor: — No i co, skończył wasz chłop te kuracyje co mu przepisałem?
Baba: — A skończył moiściewy, tydzień temu, jak umer....

We własnym, dobrze zrozumianym interesie, każdy Prenumerator winien nie tylko czytać „Wieś Polską" sam, lecz zachęcać również do tego swoich znajomych.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem	— cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście	— cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.